

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Polesie leży w Polsce

Rozmawiałem w czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia dość długo z Polakiem, który kilka lat spędził w Anglii. Opowiadał on oczywiście wiele o różnych nieznanach w Polsce obyczajach tego narodu, ale trzeba to przyznać, nie było w tych opowiadaniach nic z rewelacji.

Polacy mają już to w krwi, że interesują się wszystkim tym, co robią inne narody, chętnie sobie przyswajają obyczaje. Nawet nasz program nauczania w szkołach ogólnokształcących, daleko szerzej uwzględnia naukę o innych krajach poza naszą własną ojczyzną, niż programy nauczania tych innych krajów.

Osobiście uważam, że to zainteresowanie i chęć poznania świata nie zacieśnione granicami własnego państwa, jest naszą cechą dodatnią o ile, naturalnie, nie wyrodnieje aż do form, takich jak w znanym przysłowiu „cudze chwalicie itd.”.

Ale właśnie dlatego szczególnie interesujący jest tutaj stopień wzajemności innych narodów w tym czysto poznawczym obustronnym zainteresowaniu się. Okazuje się, że jeżeli chodzi o ten rodzaj wzajemności, to taka Anglia naprzykład bije rekord ignorancji. Oczywiście mam tu na myśli ignorancję szerokich warstw inteligencji nie ludzi prowadzących politykę, pozostających w stosunkach handlowych z Polską czy coś w tym rodzaju.

Gi mieli możliwość nabycia potrzebnych wiadomości drogą praktyki.

Jak tymczasem wygląda teoria. Przybyły z Anglii Polak twierdzi, że w jednej z podręcznych encyklopedyj znalazł nawet parę stron wiadomości pod ogólnym tytułem „Poland”. Wśród tych wiadomości znaczna część dotyczyła geografii i najogólniej przedstawionej historii Polski. Warszawa była tam przedstawiona wprawdzie jako miasto 100 tysięczne zaledwie, ale mniejsza o to. O sztuce, o literaturze, o innych rzeczach godnych wiadomości i widzenia ani słowa, natomiast na zakończeniu wiadomości historyczno-geograficznych cały traktat fachowo lekarski. O czym? O specyficznie polskiej, zdaniem Anglików, i nigdzie więcej nie spotykanej chorobie włosów — kołtunie.

Ten wyraz, którym my operujemy dziś w Polsce, już nie jako nazwa choroby a tylko, jako symbolem zacofania, w Anglii jakiś uczony w ułożonej przez siebie encyklopedii wyróżnił jako rzecz najbardziej godną wzmianki i prawdopodobnie studiów medycznych.

Nie miałem żadnego powodu do zdziwienia, gdyby raptem do Polski przyjechała ekspedycja lekarzy angielskich, uposażona we wszystkie niezbędne przedmioty dla przebywania w egzotycznym kraju i zaczęła ludziom zaglądać pod kapelusze w nadziei, że natrafi w końcu na upragniony przedmiot badań, na wyśmiany przez nas

i wzgardzony dostatecznie kołtun.

Kołtunu prawdopodobnie tak łatwo by nie znaleziono, ale za to bardzo łatwo znaleźć odpowiednie określenie dla stosunku opisanych wyżej Anglików do Polski i Polaków. Stosunku tego nie można nazwać inaczej jak kołtuńskim.

Dopiero ten dosadny wyraz wymierza w tej sprawie jaką taką sprawiedliwość lekceważącym sobie Polskę Anglikom. Ale co tu tyle mówić o Anglikach, skoro miałem pisać o Polesiu tylko. Przecież Polesie jest tym krajem w Polsce, w którym można spotkać kurną chatę i właściciela tej kurnej chaty z kołtunem na głowie.

Kajakowicze, którzy co roku przemierzają w różnych kierunkach Prypeć i jej dopływy oprócz poszukiwania egzotyki, i pięknych widoków, czy

nie polują też trochę na jakiegoś kołtuna.

Czy wogóle zainteresowanie Polaków z innych „kulturalniejszych” i „zamożniejszych” dzielnic Polski — Polesiem i nie tylko Polesiem, ale i Ziemią Wileńską nie jest trochę podobne do zainteresowania Anglików Polską?

A jeżeli tak jest, jak należy nazwać ten stosunek Polaków do ziemi, która ma wszystkie dane, aby stać się polską Holandią?

Anglicy wypadają w tym porównaniu lepiej od Polaków. Anglia to bądź co bądź kraj odległy, zamorski.

A Polesie? Polesie przecież leży w Polsce, trzebaż to sobie wreszcie uświadomić.

Piotr Lemiesz.

Min. Beck wygłosi expose 10 stycznia

WARSZAWA, (Pat). Dn. 10 stycznia 1938 r. odbędzie się o godz. 11,30 w sali kolumnowej Sejmu posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którym minister spraw zagranicznych

Józef Beck wygłosi expose. Dyskusja nad expose odbędzie się dnia 12 stycznia tj. we środę o godz. 11 w tej samej sali.

Japończycy zajęli m. Tsinanfu

TOKIO, (Pat). Oficjalnie komunikują, że wojska japońskie zajęły stolicę prowincji Szantung m. Tsinanfu.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi z Tientsinu, że wojska japońskie przekroczyły rzekę Żółtą w nocy 23 na 24 bm. I w rezultacie dalszych działań zajęły w poniedziałek zrana stolicę prowincji Szantung, m. Tsinanfu, którego broniły wojska gen.

Kan Fu Czu. Cofające się wojska chińskie podpaliły miasto. Od wczoraj spłonęły gmachy rządu prowincjonalnego, japońskiego konsulatu, japońskiego szpitala, a także inne budynki. Przy forsowaniu rzeki Żółtej wojska japońskie straciły 120 zabitych. Wojska chińskie cofnęły się do m. Taian (40 km na południe od Tsinanfu) i ścigane są przez samoloty japońskie.

Decydujący atak na Kanton przygotowują Japończycy

SZANGHAI, (Pat). Po wzięciu Nankinu i zwolnieniu tempa działań w

dolinie Jangtse, uwaga jest zwrócona z jednej strony na południowe Chiny, gdzie jak się zdaje, dowództwo japońskie przygotowuje natarcie na Kanton, z drugiej zaś strony na prowincję Szantung, gdzie w ciągu ostatnich dni powstał nowy dotychczas odcinek frontu. Japońska marynarka i lotnictwo rozwijają żywą działalność wzdłuż południowo chińskich wybrzeży, gdzie z dnia na dzień oczekiwany jest desant bądź to w rejonie Suatu, bądź też w okolicy Toiszanu, które to miejscowości panują pod drogami, prowadzącymi z zachodu i południa do Kantonu.

Liczne japońskie transporty żołnierzy i amunicji opuściły niedawno Szanghaj w nieznanym kierunku, przynosząc na południe Chin. Działania japońskie uległy zwłoce, gdyż dowództwo japońskie pragnie rozpocząć od razu decydujący atak w celu skrócenia czasu operacji pod Kantonem. Poza tym nie waha się na to pozostać konieczność zachowania daleko idącej ostrożności w rejonie gdzie istnieją poważne interesy cudzoziemskie, zwłaszcza brytyjskie.

Zdobycze japońskie

SZANGHAI (Pat). Dowództwo wojsk japońskich komunikuje, że podczas walk o Nankin Chińczycy stracili 53.874 zabitych. Zdobycz japońska wynosi: 108 ciężkich dział, 19 dział polowych, 79 granatników, 37 dział przeciwlotniczych, 19 przeciwlotniczych karabinów maszynowych, 411 ciężkich karabinów maszynowych, 956 lekkich karabinów maszynowych, 136 ręcznych karabinów maszynowych, 115 rewolwerów, 10 czołgów, 6 samolotów, 36 samochodów ciężarowych, 77.850 granatów ręcznych, 8216 ciężkich pocisków artyleryjskich, 1.026 lekkich pocisków artyleryjskich i 62.572 pocisków do granatników.

Warszawska giełda pieniężna

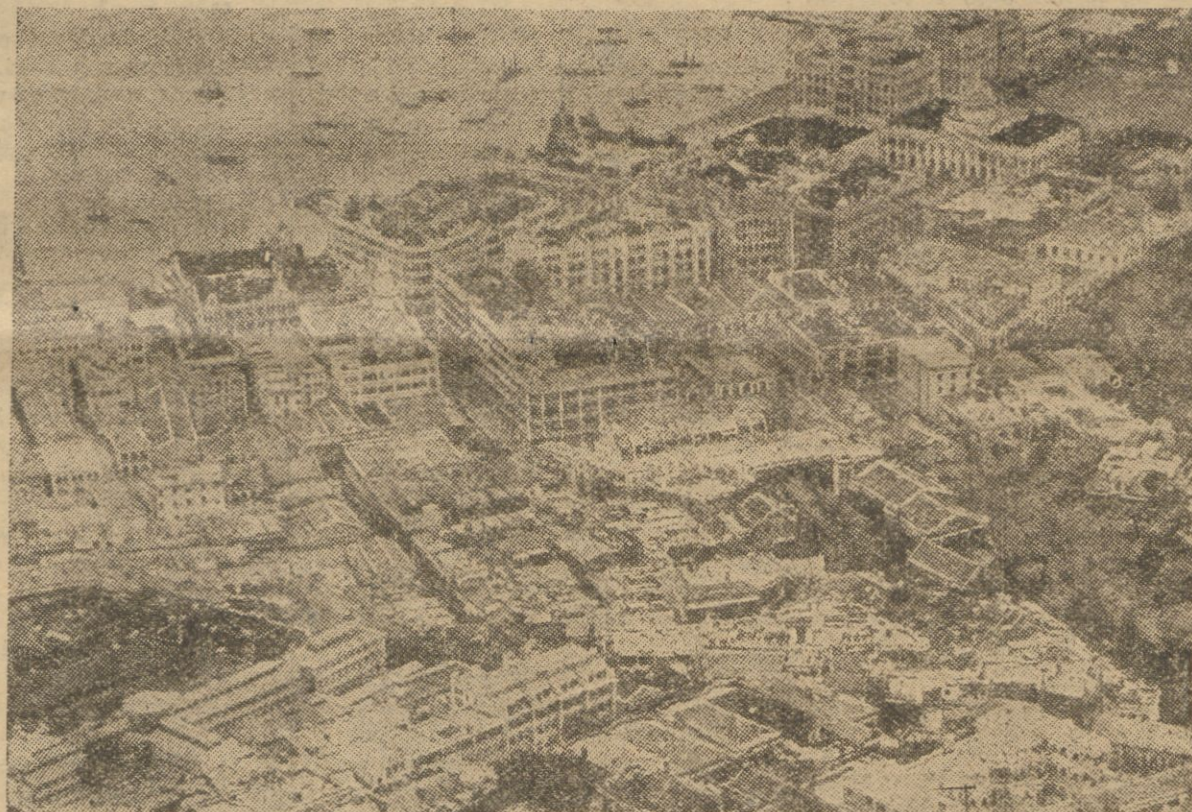
z dnia 27 b. m.

Waluty: Belgi belg. 8920, dol. ameryk. 525, dol. kanad. 524 i pół, floreny hol. 29255, franki franc. 1770, franki szwajc. 12150, funty ang. 2629, guldeny gdańskie 9980, korony czeskie 1730, korony duńskie 11720, korony norweskie 13185, korony szwedzkie 13540, liry włoskie 2100, marki fińskie 1125, marki niem. 112, szylingi austrj. 9820, marki niem. srebr. 120. Tel. Aviv 2595.

Papiery: wewn. 65 1/4, inwest. pierwsza 80, druga 79 i pół, 4 proc. premj. do larowa 42 i pół — 42 1/4, konsolidacyjna 68—67,75 — 68 — 66,50 — 66,75 — 66 i pół, 4 proc. ziemskie seria 6 54, 4 i pół ziemskie seria 5 63 1/4 — 63—63 i pół.

wielkich strat, zwłaszcza w szeregach oddziałów cudzoziemskich.

Wojska narodowe gen. Arandos zajęły dziś kilka ważnych pod względem taktycznym wzgórz. Z obu stron przybyszy stale nowe posiłki. O g. 15 obleżona załoga Teruelu nadała przez radio komunikat, w którym twierdzi, że wśród obrońców i ludności panuje wspaniały duch i że wojskom rządowym nigdy się nie uda wkroczyć do miasta.



Hangkong z lotu ptaka

Wojska atakujące Teruel zagrożone otoczeniem

SALAMANKA, (Pat). Agencja Havasa donosi: wojska powstańcze, przeprowadzające operację w bezpośrednim pobliżu Teruelu, polepszyły znacznie swą sytuację.

Wielki manewr otaczający, przed sięwzięty przeciwko oddziałom rządowym, atakującym Teruel, ma przebieg pomyślny. Położenie wojsk rządowych staje się z każdą godziną coraz bardziej krytyczne.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z St. Jean de Luz: bitwa pod Teruel przybiera z godziny na godzinę coraz większe rozmiary i coraz większe siły biorą w niej udział. Stara dzielnica Teruel nadal energicznie się broni.

Obrońcy posiadają radiostację, która co trzy godziny informuje dowództwo wojsk gen. Franco o rozwoju sytuacji. Ostatni komunikat głosi, że obrońcy są wystarczająco zaopatrzeni w żywność i amunicję. Wielki manewr wojsk gen. Franco, mający na celu oskrzydlenie wojsk rządo-

wych, oblegających Teruel, precyzuje się coraz bardziej w miarę nadejścia posiłków ludzkich i materiałowych. Manewr odbywa się na 25-kilometrowym froncie, lecz oddziały gen. Aranda znajdują się już od 3 dni w pobliżu miasta.

Onegdaj i wczoraj najbardziej żałosne walki odbywały się pomiędzy Concud a Teruel. Bitwa pod tym miastem, która początkowo wyglądała na

wypad, przybiera charakter decydującej batalii.

Mówią, że jednocześnie z natarciem wojsk gen. Franco na front Teruel, rozpocznie się w najbliższym czasie silne natarcie na innym froncie. Wojska czerwone usiłują zdobyć Teruel nawet za cenę wielkich strat. Odbija się istny wyścig pomiędzy oblegającymi wojskami czerwonymi a wojskami gen. Franco, dążącymi do odsieczy.

Pomoc już się zbliża

ST. JEAN DE LUZ, (Pat). Według nadeszłych tu wiadomości, spieszące do odsieczy oddziały gen. Aranda mają już lada chwila połączyć się z obrońcami Teruelu. W dniu dzisiejszym gwałtowność ataków wzrosła, przy czym wojska rządowe wprowadziły do akcji wielką ilość materiału technicznego.

W ataku na stara dzielnicę Teruelu bierze udział 160 czołgów i wiele samochodów pancernych. Pod koniec dnia oddziały rządowe podejmowały specjalnie gwałtowne szturmy na te które punkty w południowej i południowo-wschodniej części miasta.

O godz. 17 radiostacja w Teruelu nadała wiadomość, że garnizon ośiera się skutecznie zacieklą atakom i że około godz. 14 dwa kolejne szturmy zostały odrzucone z bardzo ciężkimi stratami dla atakujących. Kolumny gen. Aranda zbliżają się do południowo zachodniego odcinka fron-

tu pod Teruel, walcząc bez przerwy z cofającymi się przeciwnikami. Zakończenie walki spodziewane jest już niebawem, dzięki wprowadzeniu do boju nowych oddziałów powstańczych, przybyłych z Calatálu.

Wobec poprawy stanu pogody, wtorek i środa będą zapewne dniami decydującymi. Spodziewane jest wprowadzenie do walki znacznych sił lotniczych, które ostatnio na skutek gęstej mgły miały akcję bardzo utrudnioną.

Doskonałe samopoczucie obrońców

BILBAO, (Pat). Z frontu pod Teruel donoszą, że lotnicy wojsk narodowych bombardowali dziś pozycje nieprzyjacielskie na krańcach miasta. Natarcie wojsk rządowych osłabło, co się tu tłumaczy jako skutek

Życie jest sensacyjniejsze od najbujniejszej wyobraźni.

Przekona się o tym każdy, kto przeczyta powieść — wspomnienia p. t.

„Stawka o życie“

Autorem jest wilnianin CZESŁAW MENKE. Zbieg z Z. S. R. R.

Polskę i Italię łączą dziś wspólne zadania i losy

Przemówienie Mussoliniego wobec polskiej delegacji wojskowo-legionowej

RZYM (Pat). W czasie wizyty, jaką bawiąca niedawno w Rzymie delegacja wojskowo - legionowa złożyła Mussolinemu, szef rządu włoskiego wygłosił następujące przemówienie:

„Bardzo jestem rad, że widzę was u siebie, moi panowie, was przedstawiciele legionistów i armii.

Jestem przekonany, że zrobiono wszystko, by wam pokazać rzeczy godne widzenia i aby uczynić wam miły pobyt w Italii.

Mieściecie zapewne niejednokrotnie spotkaliście się z tymi, którzy w imieniu ludu włoskiego są przyjaźni uczucia dla Polaków.

Oba nasze narody łączą węzły gorącej przyjaźni, która wyrosła nie tylko na podobieństwie temperamentów i wspólnej kultury, lecz zapewne z podobnej w przeszłości doli obu narodów.

Moi panowie — Wielki wasz Wódz Piłsudski, którego całe życie było walką, zrewitalizował Polskę i silną. Na was, na jego żołnierzach leży teraz odpowiedzialność.

działność aby silną była i nadal.

Wiem, że Polacy są narodem dobrych żołnierzy. Podkreślam, że Polska musi być silna i mocna, a mocy tej najistotniejszym wyrazem jest armia.

Gdy myślałem o Polsce, gdy studiowałem jej historię, mówiłem sobie zawsze, że Polska ma przed sobą wielką przyszłość. Jestem pewny waszej wielkiej przyszłości.

Polskę i Italię łączą i dziś wspólne zadania i losy. Sytuacja obecna zbliża nas jeszcze bardziej i nadaje większą wagę naszej przyjaźni.

Dla tego pragnę, żeby Polacy i Italicy poznawali się bliżej i lepiej. Trzeba by Polacy wyjeżdżali jak najczęściej do Italii i naodwrot, by Italicy odwiedzali wasz kraj.

Chcę żebyście słowa moje powtórzyli po powrocie do kraju.

W końcu raz jeszcze powtarzam, że chcę, żeby dni spędzone w Italii pozostały w waszym wspomnieniu jako najmiłsze w waszym życiu”.

Zmarł ambasador Skrzyński

RZYM, (Pat). Wczoraj wieczorem zmarł w Rzymie ambasador Polski przy Watykanie Władysław Skrzyński.

S. p. Władysław Skrzyński — urodził się w Lwowie w 1853 r. Szkoły średnie i wyższe skończył w Krakowie. W 1900 roku wstąpił do służby dyplomatycznej b. monarchii austriackiej, za mając kolejno różni stanowiska w Konstantynopolu, Monachium, Sztokholmie, Brukseli, Paryżu i w Rzymie przy Stolicy Apostolskiej.

W marcu 1919 r. powołany został na niedługie Polce na stanowisko podsekretarza stanu spraw zagranicznych. W 1920 r. mianowany został posłem R. P. w Madrycie. W rok później posłem przy Stolicy Apostolskiej, a od listopada 1924 r. pierwszym ambasadorem R. P. przy Watykanie.

CITA DEL VATICANO, (Pat). Wia domość o zgonie ambasadora R. P. przy Watykanie Władysława Skrzyńskiego wywołała w korpusie dyplomatycznym akredytowanym przy Stolicy Apostolskiej, w sferach kościelnych i kolonii polskiej echa głębokiego współczucia i żalu. Do ambasady napływa mnóstwo depesz kondoleńcnych. Ojciec Św. przesłał za pośrednictwem kardynała sekretarza stanu włośnie ambasadorowi Skrzyńskiemu wyraz szczerego współczucia wraz ze specjalnym błogosławieństwem.

Niemieckie pismo z wielką sympatią pisze o min. Delbosie

BERLIN (Pat). W numerze świątecznym „Voelkscher Beobachter” ukazał się dłuższy artykuł poświęcony francuskiemu ministrowi spr. zagr. Delbosowi opatrzonego go fotografią. Autor potraktował osobę min. Delbosa z dużą sympatią. Autor podkreśla patriotyzm ministra, przypominając, że min. Delbos, który walczył sam w armii francuskiej potrafił ocenić wolę pokojową b. komandanta Adolfa Hitlera.

Opisując następnie karierę polityczną min. Delbosa uwydatnia przede wszystkim jego samodzielność, która ujawniała się również po objęciu kierownictwa na Quai d'Orsay. Min. Delbos nie podzielał poglądów swoich kolegów socjalistycznych w sprawie poparcia czerwonej Hiszpanii, to też wystąpił z całą energią na rzecz nieinterwencji, której jest właściwie ojcem.

„V. B. kończy artykuł słowami: „Wie my co dzieli nas merytorycznie od dzisiejszego francuskiego ministra spraw zagranicznych. Umiejęmy jednak również ocenić jego zalety”.

PARYŻ (Pat). Prasa francuska zwraca uwagę na artykuł, jaki ukazał się w „Voelkscher Beobachter” — organie oficjalnym partii narodowo - socjalistycznej na temat ministra Delbosa i jego polityki. Prasa francuska podkreśla, iż powyższy artykuł dziennika niemieckiego odznacza się wielką obiektywnością i przychylną oceną za równo działalności politycznej ministra, jak również niezwykle dodatnią oceną ministra Delbosa, nie tylko jako polityka, ale i jako człowieka.

„Petit Parisien” przywiązuje do tego artykułu duże znaczenie polityczne, podkreślając, iż świadczy on może o przychylnym nastroju dla zbliżenia francusko - niemieckiego, jaka zarysowuje się po drugiej stronie Renu.

„V. B. kończy artykuł słowami: „Wie my co dzieli nas merytorycznie od dzisiejszego francuskiego ministra spraw zagranicznych. Umiejęmy jednak również ocenić jego zalety”.

Rząd rumuński poniósł klęskę w wyborach

BUKARESZT (Pat). W kołach politycznych kraju niepotwierdzona oficjalnie pogłoska, że premier Tatarescu złożył królówi prośbę o udzielenie dyktando gabinetowi. Krok ten podjętowany jest jednak faktem, że według danych ogłoszonych wczoraj przez Centralną Komisję Wyborczą wynik wyborów do izby deputowanych przesądza ostatecznie niemożność uzyskania przez rząd większości w izbie.

W dniu dzisiejszym król Karol powrócił do Bukaresztu i rozpoczął konsultacje. Na dłuższej audyencji przyjął ty był prezes stronnictwa chrześcijańsko - narodowego p. Goga. Wczoraj został do Bukaresztu wezwany telegramem z Jass pierwszy prezes stronnictwa narodowo - chrześcijańskiego p. Guza.

BUKARESZT, (Pat). Prezydium rady ministrów komunikuje: centralna komisja wyborcza ogłosiła w dniu dzisiejszym wyniki, które należy do podziału mandatów

do izby deputowanych. Po rozpatrzeniu tych norm, stało się jasnym, że stronnictwo liberalne nie będzie mogło utworzyć większości w izbie deputowanych. Stwierdzenie tego fakty stworzyło nową sytuację, która jest rozpatrywana przez rząd.

Milion franków w starym murze

PARYŻ (Pat). W dzień Wigilijny murarze, dokonujący reparacji w jednym ze starych domów dawnej dzielnicy miasta Calais, odkryli przypadkiem zamurowaną w ścianie starożytną skrzynię zawierającą skarb z monet złotych, pochodzący z roku mniej więcej 1340. Złote monety francuskie wybite były za panowania księcia normandzkiego Filipa Śmiełego, który panował w r. 1339 i widocznie zostały zamurowane przez właściciela w r. 1347, kiedy

W przededniu decyzji o losie 11 stowarzyszeń polskich w Litwie

Zawieszenie Oddziału T-wa „Pochodnia” w Olicie cofnięte nazajutrz

Kowieńskie polskie pismo tygodniowe „Chwała Rodzinna” donosi:

W dniu 31 grudnia b. r. upływa, jak wiadomo, termin ponownej rejestracji statutowych stowarzyszeń w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych według nowej ustawy o stowarzyszeniach. Spośród 15 złożonych do rejestracji statutów stowarzyszeń polskich dotąd zarejestrowane zostały tylko 4, los 11 więc rozstrzygnie się dopiero przed Nowym Rokiem. (Nawiasem mówiąc, w podobnej sytuacji znajduje się ok. 10 stowarzyszeń litewskich i około 20 żydowskich. Większość tych ostatnich uległa nie prawdopodobnie likwidacji). Społeczeństwo nasze ze zrozumiałym zainteresowaniem oczekuje decyzji władz, przesądzającej dalsze istnienie większości polskich stowarzyszeń.

Tym czasem we czwartek, 16 grudnia, wieczorem do lokalu Oddziału T-wa „Pochodnia” w Olicie przybyli 2 policjanci z

2 świadkami. Odczytali oni obecnemu tam członkowi Zarządu, p. M. Zienkiewiczowi nie, rozporządzenie naczelnika powiatu, za wieszające na podstawie telefonogramu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych działalność Oddziału T-wa „Pochodnia” w Olicie, po czym opieczeli lokal i znajdujące się w nim szafy. Nazajutrz o godz. 10 rano przedstawiciele policji przybyli ponownie do lokalu Oddziału i w obecności jego Zarządu dokonali spisu inwentarza i stanu kasy, co trwało do godz. 6 min. 30 wieczorem. Po podpisaniu aktu przez policję i członków Zarządu, przedstawiciele policji zezwolili na dalszą działalność Oddziału, powierzając Zarządowi opiekę nad spisanim mieniem.

W tych samych dniach Polskemu Zw. Ludzi Pracy w Kownie i świetlicom kowieńskim T-wa „Pochodnia” cofnięto pozwolenia na zbiórki, lecz i ta sprawa została również pomyślnie wyjaśniona.

Nie było pasterki dla Polaków w Kownie

KRÓLEWIEC, (Pat). Prasa donosi, że podczas świąt Bożego Narodzenia w żadnym z kościołów w Kownie

nie została odprawiona polska pasterka.

Ponieważ cofnął głódowa zapomogę „Ochronie Polskiej”

KRÓLEWIEC, (Pat). Z Kowna donoszą: samorząd m. Ponieważ za komunikował, że cofa zapomogę wypłacaną towarzystwu „Ochrona Pol-

ska”. Zapomoga wynosiła 300 litów miesięcznie i za listopad nie została już wypłacona.

Podwójny podatek

nałożyli Litwini na „Dzień Polski”

KRÓLEWIEC, (Pat). Jak donoszą z Kowna litewska inspekcja podatkowa zażądała niesłusznie po raz wtóry od wydawcy „Dnia Polskiego” w Ko-

wnie złożenia dodatkowej opłaty podatkowej za rok 1936. Mimo wniesienia przez wydawcę p. Majewskiego skargi, władze zajęły mu iacble.

Odpreżenie strajkowe w branży żywnościowej w Paryżu

PARYŻ (Pat). W sytuacji strajkowej za znacze się w dalszym ciągu odpreżenie w nastrojach, ale strajki nie zostały jednak zakończone. Hale targowe w Paryżu były dziś, jak zwykle w poniedziałek, zamknięte i dzięki temu strajk transportów samochodowych nie uderzył bynajmniej przechodniów.

Strajk w magazynach alimentacyjnych również nie odbił się dziś na życie Paryża, ponieważ i te magazyny w związku z 40-godzinnym tygodniem pracy są w poniedziałek zamknięte.

Rokowania między związkami zawodowymi pracowników i organizacjami pracodawców toczą się w dalszym ciągu. Ale tylko pośrednio, to znaczy, że z obu stron prowadzi rozmowy premier, lub je

den z wydelegowanych przez niego wyższych urzędników, pracodawcy bowiem w dalszym ciągu odmawiają brania udziału w bezpośrednich rozmowach i spotkaniach z przywódcami związków zawodowych.

Obie strony przyjęły w zasadzie propozycję poddania konfliktu pod arbitraż premera Chateaux i garaże przedsiębiorstw transportowych oraz sklepy spożywcze zostały przeważnie ewakuowane przez okupujących robotników na tej zasadzie, że pracodawcy ze swej strony musieli się zgodzić na t. zw. neutralizację fabryki, to znaczy, że poza nielicznymi specjalistami, dozorcami maszyn, ani robotnicy, ani pracodawcy nie mają wstępu do wnętrza fabryki.

Druga kampania polskiej wyprawy archeologicznej do bieguna

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj w godzinach rannych odjechali do Egiptu prof. U. J. Piłsudskiego dr. Kazimierz Michałowski, prof. Uni. Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytetu Katolickiego papyrolog dr. Jerzy Mannteffel oraz asystent Politechniki Warszawskiej arch. dr. Arnold Czeczott, którzy wchodziły w skład ekipy 2 kampanii polskiej wyprawy archeologicznej do Górnym Egipcie.

Jak wiadomo, pierwsza kampania odbyła się w okresie grudnia 1936 — stycznia 1937 i owocem jej były wspaniałe znaleziska, których część wystawiona była na widok publiczny na specjalnej wystawie zorganizowanej w Muzeum Narodowym na jesieni r. b.

Kampania obecna, organizowana jest podobnie jak pierwsza przez Uniwersytet J. Piłsudskiego, a prace wykopaliskowe prowadzone są wspólnie z francuskim Instytutem Archeologicznym w Kairze. Środek finansowy wyprawy są bardzo skromne (14.000 zł) niemniej kierownik wyprawy prof. Michałowski ma nadzieję, że plony naukowe drugiej kampanii będą nie mniej obfite niż plony pierwszej. (Pierwsza wyprawa kosztowała około 18.000 zł wartość zaś czysto materialna przywiezionych zbiorów wynosi ok. 150.000 zł).

W ciągu stycznia i lutego archeologowie polscy prowadzić będą prace wykopaliskowe w terenie, w ciągu marca zaś wspólnie z członkami wyprawy francuskiej przygotować będą sprawozdania, i publikacje naukowe.

„Szkodnicy” z Białorusi Sowieckiej przed sądem

MOSKWA, (Pat). Przed specjalnym kolegium najwyższego sądu Białorusi Sowieckiej w Czauasach toczy się proces 6 funkcjonariuszy rejonowych jako członków kontrrewolucyjnej organizacji szkodniczej, która działała w rejonie Czaukskim.

Na ławie podsądnych znajduje się m. in. sekretarz rejonowego komitetu partyjnego, przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego, przewodniczący rady wiejskiej oraz inni funkcjonariusze rejonowi. Na sprawę wezwano 104 świadków i 4 ekspertów.

Trzęsienie ziemi w Środkowej Ameryce

BOSTON (Pat). Według nadeszłych tutaj wiadomości, trzęsienie ziemi zniszczyło wioski Aquachapan i Antigüera na granicy Gwatemali i Hondurasu. Dotychczas stwierdzono, że ofiarami trzęsienia ziemi padł jeden zabity i 18 rannych.

Areszty wśód Niemców w Kłajpedzie

KRÓLEWIEC, (Pat). Z Kłajpedy donoszą, że litewska policja polityczna przeprowadziła rewizję w członków niemieckiego związku młodzieńczego zw. „Jugendring” konfiskując broszury i niemieckie podręczniki szkolne.

W wyniku rewizji dokonano aresztowań. Między aresztowanymi znajdują się uczeni niemieckiego gimnazjum w Kłajpedzie.

Ułaskawienie dalszych 5-ciu „neumanowców”

KRÓLEWIEC, (Pat). Z Kowna donoszą: Z okazji świąt Bożego Narodzenia przy dent Litwy ułaskawił dalszych 5 Niemców kłajpedzkich, skazanych w t. zw. „procesie neumanowców”. Obecnie pozostaje w więzieniu jeszcze 11 skazanych między innymi dr. Neuman.

Gubernator północnej Syrii odnalazł się

BEJRUT (Pat). Minister spraw wewnętrznych w Syrii zapowiedział dziś w parlamencie wydanie ostrych zarządzeń w związku z odnalezieniem uprowadzonego przed kilku dniami gubernatora północnej prowincji syryjskiej. Rząd Syrijski zachowuje nadal milczenie co do pobudek u prowadzenia gubernatora. Premier Mardam Bey potwierdził dziś, że rząd zamierza rozwiązać wszystkie stronnictwa polityczne za wyjątkiem zbliżonego do rządu bloku narodowego oraz zawiesić wszystkich dzienniki opozycyjne.

Kronika telegraficzna

— 1 miliard 200 milionów franków w złotych sztachet. Siatek „Normandis” opuścił wczoraj Nowy York, mając na swym pokładzie 150 milionów franków w sztachetach złotych. Wartość złotych wywiezionych od dnia 8 listopada b. r. ze St. Zjednoczonych do Francji wynosi jeden miliard 200 mln. franków.

— Mussolini ma wnuka. Zona Vittorio Mussoliniego powiła dziś rano syna, który otrzyma imię Quido.

— W czasie świąt Bożego Narodzenia wydarzyło się w Stanach Zjednoczonych wiele nieszczęśliwych wypadków ulicznych i pożarów.

W wypadkach tych zginęło ponad 500 osób.

— Tyfus w Anglii. Dotychczas zachorowało w Anglii 289 osób, zmarło zaś na tyfus 29.

— W Taurogach 5-letni syn tamtejszego leśniczego bawiąc się dubeltówką zastrzelił swą matkę i ranął ciężko półtora rocznego brata.

— Ukradli kilkanaście centarów kielbas. Tuż przed świątami w śródmieściu Berlina dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży. Złodzieje zdołali niepostrzeżenie nie uprowadzić stojący na ulicy samochód ciężarowy pewnej firmy, zawierający kilka naście centarów kielbasy, gęsi i innych artykułów żywnościowych.

— Król belgijski Leopold III-ci przybył jutro incognito na dłuższy wypoczynek do Kitzbuehel w Anglii.

— Lotnik Maurice Arnoux na lotnisku w Orly pobił dziś światowy rekord wysokości dla samolotów 5-cio cylindrowych, osiągając 7.907 mtr. Rekord ustąpił na samolocie Farmana, motor 140 hp. Renauld Bengali.

— Lotnik Guillaumont, który posiada już rekord 5-światowy długości lotu w linii prostej, pobił dziś na tym samym samolocie „Lieutenant de Vaisseau Paris” rekord szybkości dla tej kategorii wodnosamolotów z obciążeniem 10 ton, osiągając 221 km. godz. na dystansie tysiąca kilometrów.

W Bernay lotnik Boris na samolocie „Caudron Rafale” (145 hp) pobił światowy rekord szybkości dla samolotów dwu osobowych, osiągając na dystansie 1000 km 318 km/godz. Poprzedni rekord, należący do lotnika Maurice Arnoux, wynosił 302 km/godz.

— W miejscowości Castro na wyspie Chihoe w Ameryce wybuchł wczoraj katastrofalny pożar, który zniszczył 70 domów. 150 rodzin zostało pozbawionych dachu nad głową. Straży obliczane są na 5 milionów pesetów.

— Zawałił się filar w kopalni „Bielso wice”. Zasypanych zostało dwóch górników Rudolf Szczotka i Paweł Niewolnik. Wszczęto niezwłocznie akcję ratunkową. Spód zwałowiska węgla wydobyto zwłoki górnika Szczotki, natomiast Niewolnik doznał ciężkich obrażeń pęknięcia podstawy czaszki.

— W obecności wicekróla Abisynii księcia Aosta odbyła się w Addis Abebie wielka rewia sił lądowych i lotniczych o raz organizację faszystowskich. Po rewii księża Aosta udekorował złotym medalem zasługi rasa Ailu.

List z Parvza

Słoneczna Francja

Droga tam wiodła wzdłuż pasaży, w którym tłum był gęstszy, niż gdziekolwiek.

Pasaż zalegały wystawy zabawek. Jedna zwłaszcza przyciągała wzrok. Całkowicie zmechanizowana — dawała widowisko, syntetyzujące najpopularniejsze francuskie bajki, które ożyły w przekomiczny sposób.

Król, tańczący konno na moście zwodzonym, rozczochrana żona Sino-brodego, z wysokości wieży wzywająca pomocy wielkimi gestami rąk. Kucharz, bezowocnie, uśmiewający kota w łutach wrzucić do rondla. Król Dagobert, podtrzymujący oburącz swoje na lewo włożone portki. Święty Aloyzy, zwracający mu uwagę na ów szczegół toaletowy — ruszający się wciąż jednakowo, pełen symetrycznej dołżności...

Ludziom, tłuczącym się przed tą wystawą błyszczały oczy. Od czasu do czasu ktoś wyrwał się okrzyk. Wyżwali swoje niedostatecznie radosne dzieciństwo, swoją długo tłumioną tęsknotę do bestroski.

Dzieci, za małe, żeby coś w tym tłoku dojrzeć, przesuwały się — zrezygnowane, zmęczone, przeraźliwie dorosłe.

Trochę dalej, za szybą, siedział „Arcadius”. Ubrany był w czarny żakiet. Jego siwe włosy spływały w okół łysiny aureolą jedwabistych loków. Z pod okularów wystawały rzęsy poczwórnej długości. Napis oznajmiał, że — jest profesorem i za cenę dwóch franków przepowiada los. Po wrzuceniu monety w otwór automatu należało przysłuchiwać się do szczytu i czekać. Arcadius odwracał głowę, wnikliwie spoglądał z pod rzęs i coś pisał na kartce, po czym — cofał rękę. Z automatu wypadła odpowiedź: „Logika naskramia i naprostowuje marzycielskie skłonności”. Golem przybrał postać medusa i bezgłośnie chichotał.

Wreszcie — dochodziło się do miejśca przeznaczenia. Było to francuskie „Centrum Regionalne” — najpiękniejsza zakątek Wystawy Międzynarodowej.

Ciasno ze sobą słoczono wieże i brzozy. Dachy, lekko spadające i bar dzo strome. Cała Francja w swoim słonecznym, a równocześnie — łagodnym kolorystyce i blasku, wolna od jaskrawości i fałszywych tonów.

Słumiona czerwień Normandii, po dołbnej wewnątrz stoiska do starej oherzy, włożonej ciemnym drzewem, lekko malowanym w kwiaty.

Biała Loira. Na ścianach obrazki uczniów szkół sztuk pięknych, czarująco stylizowane pod prymityw.

Kościółek jasno-niebieski, koloru morza i nieba. Dom boży rybaków, w którym odruchowo szukało się rozwinionych sieci.

Bretania — kamienista, surowa i prosta. Zamiast fresków — grube kontury czarnego rysunku. Szkice, pełne rozmachu i życia w swoim jakże celowym niewykończeniu. Jeden zwłaszcza niezmiennie charakterystyczny: Chrystus, uginający się pod ciężarem krzyża — podtrzymywany przez rybaka o twarzy pełnej ufności w siły własnego ducha i własnych bark.

Stary Poitiers. Fresk, na cześć uniwersytetu. Profesorowie w togach, studenci podobni do Żaków, roztań-

czeni, żywi, kapitalni. Napisy: „Do brzy uczniowie stali się sławnymi prawnikami, żli — sławnymi filozofami jak Bacon i Descartes, co zaś do średnich...” — dalszy ciąg napisu nie zmieścił się. Zastąpił go wielokropek.

Na przeciwległej ścianie — nagie kobiety o ciałach przeszyconych słońcem, zrywające owoce i kwiaty wśród rybaków, suszących sieci.

Różowa Gascogne z pejzażem Bergerac'u, pagórkowatym, okwieconym pełnym dosytu. Gdzieś na rycerze de Castel Jaloux...

Lazurowy Brzeg. Palmy, przegładające się w wodach rzeki. Na kamiennej balustradzie rozwieszone sieci. Zapach ostryg, ślimaków. Handlowi owoców i kwiatowych olejków. Charakterystyczne wołanie sprzedawców. — Prawdziwa, stara Nicea.

Languedoc. Jakis obraz malowany na chropowatym płótnie, udający gobelin. Witraż, pijany słońcem w najbardziej ponury dzień. Głowa chłopca, wykuta w kamieniu, o włosach porwanych wicherem, wijących się jak płomień — synteza ognia, a może i życia. Pod inną rzeźbą dziwnie znajome nazwisko: Henryk Prószyński.

Kamienna Joanna d'Arc, w białej szacie, w granatowym płaszczu, domująca stoisko Lotaryngii.

Genealogiczne drzewo na murach Alzacji, w której podziemi oglądało się dokładną kopię kopalni potasu, gdzie wszystko zostało zrekonstruowane, oprócz upału.

Jura — kraina Pasteura. Na górze — pamiątki po wielkim uczone. Na dole — beczki wina. Jedno z drugim może ściślej zespolona, niżby się zda wało.

Kaskada, zagłuszająca wszystko w pawiloniku Wysokich Alp, lepiej oddająca atmosferę gór i potoków, niż rajbarwniejsze dioramy.

Godzinie były kuranty. Stary rynek z miejscem dla wodopoju, zdawał się na coś czekać. Ludzie przystawali i nie chcieli odchodzić. Wreszcie, zdala rozległa się muzyka korb, a po tem, z za węgla szaro-niebieskiej uliczki wyłonił się dziwny korowód.

Chłopcy, w kozuchach baranich, futrem wywroconych do góry, godnie posuwający się na wysokich szczytach. Dziewczeta w krótkich, szerokich, czarnych spódniczkach, w czarnych pończochach i szalotach, w bluzach niebieskich, różowych, bufiastych jak staroświeckie, roczne koszule, w czepkach z wysoko sniętzonej, białej koronki, sztywnych i przezroczystych jak lukrowane piramidy na imieninowych tortach.

Dalej szły dziewczyny w sukniach długich do ziemi, w chustkach związanych na krzyż, trudną powiedzieć: a la Marie Antoinette. To właśnie Marie Antoinette wzorowała się na tych chłopskich córkach, w czepczkach obcisłych, ładnie obramowanych włosy, godnych królowej przez nią również kopiowanych.

Znane z niedoścignionej jakości

WODKI I LIKIERY

„Rektyfikacji Warszawskiej”

Od Apeninów do Andów

(Wspomnienia z podróży)

Rozkosz podróżowania nie jest tylko rozkoszą widzenia odległości świata i nie tylko domieszką próżności. Tkwi w tym mistycyzm przestrzeni, zaszczepiony jeszcze w czasach dzieciństwa przez geografę. Szerokość i długość geograficzna, przetłumaczona na język okrętów, wielbłądów, pociągów, aut, łam, samolotów i lektur przestaje być nudną matematyczną abstrakcją.

Słońce zmienia swoje obyczaje. Czas przedłuża, albo skraca. Ryby poczynają latać. Morze goręcej dziwnym blaskiem. Stara księżycowa z czwartej klasy poczyną żyć.

W końcu tylko jeden łącznik przy pomina daleki kraj. Kiedw zapadnie gorący kir nocy południa wyłazi spoza wielkiej wody dobry, stary znajomy księżyc. Wprawdzie starszek przybrał nowy wspaniały, zielony kosium, ale z całego, otaczającego nas świata, on jeden jest najbardziej podobny do księżycy, od którego uciekliśmy samolotem lub okrętem. Zagląda do naszej kajuty tak samo, jak do pokoiku, pokoju i mieszkania.

Istnieje takie opowiadanie dla dzieci pt. „Od Apeninów do Andów”.

Mały chłopak z Genui jedzie do matki w Argentynie. Miałem 8 lat czy 9, kiedy przeczytałem je. Szczegółom marzeń ówczesnych były Włochy. Apeniny były kresem wędrówki. Andy były już poza kresem marzeń.

— Apeniny pozostały bardzo daleko — myślałem trzy lata temu, stojąc na dworcu Constitution w Buenos Aires. Za trzy dni urlop świętuję! Za trzy dni, tylko za trzy dni. Opo wieść lat dziecinnych, od Apeninów do Andów, stanie się rzeczywistością. Marszruta wycieczki wakacyjnej ze stolicy Argentyny do Andów Patagońskich jest prosta. Dojedziemy do Patagonii, jakieś 800 kilometrów, zawrócimy „ohłobie” na prawo, przejeździemy jeszcze z 500 kilometrów, a po tem Andy i koniec. Będzie to 19-ty dzień drogi od Apeninów.

Ze wzruszeniem zajmuję miejsce w pociągu — bajce mego życia. — Na vis a vis pakuje swe tobołki jakiś młody Argentyńczyk. Pakuje je z taką samą obojętnością, z jaką warszawiak wybiera się do Zaleszczyk. Jest słuchaczem agronomii. Dowiedziawszy się, że jestem Polakiem, podkreśla zalety pszenicy-sandomierki.

Alzacki z daleka można było poznać po wielkich, czarnych kokardach. Wreszcie korowód zamykały dziewczyny o nakryciu głowy zdobnym w długi woal, spływający do ziemi razem z ciasno obejmującą talię spódnica — strój wyraźnie podpartony u czarodziejskich wrótek.

Na scenie restauracyjnej sal zmieścili się wszyscy. Śpiewali swoje pieśni, tańczyli swoje tańce. Krótkie, szerokie spódniczki otwierały się jak kielichy kwiatów i ukazywały suł, koronkowe falbanki, w tym samym doli katnym kolorze, co bluzki. Owe stonowanie jeszcze bardziej potęgowało wrażenie rozwijających się, kwiatowych płatków.

Chłopcy pozeskakiwali ze szczydeł, pozrucali kozuchy. W obcisłych marynarkach, albo poprostu w koszulach na wypust — zastygali tańcząc z taką siłą, jakby każdym stuknięciem buta o posadzkę, chcieli przy pieczętować swoje prawo do trzymanej w objęciach dziewczyny. Zrezygnym ruchem — partnerka wyślizgiwała się z tych objęć, dawała, unosząc długą suknię. W owym dgu — majestatyczna, jak w dworskim ukłonie, równocześnie zalotna, jak perliczka, która lekko unosi swoje szare, nakrapiane skrzydła, by ukazać z nod nioh rąbek piór olśniewiająco białych.

Łącznikiem między francuskim centrum regionalnym i francuskimi koloniami, zgrupowanymi na Wosnie Labedziei, a więc, jak przystało na kraje zamorskie, oddalonymi od ładu — jest Korsyka, która na czas trwania Wystawy zamieniła się w półwysp.

Ciemna skała, jasna domki z okratowanymi okienkami, malutkie balkony, zawieszane nad przepaściami, schodki, zstępujące strumą torsada aż do Sekwany — wszystko to wzbudza się z krańca Wyspy, stanowi niejako jej kłamie.

Za Korsyką nieaż zmienia się na gło. Zamiast domków białonych wapieni, widzimy pawilon Sarii i Libanu — pałacyk poprzecznie przalkowany w pasy różowe, zielone, żółte. Te zebrowate mury kryją wewnątrz pełne mebli z różanego drzewa, inkrustowanych perłową masą — dywany, makiety, aż po mroczna, całkowicie rzeźbiona w ciemnym drzewie, damasceńską nalarnie.

Maroko dało ciekawą syntezę swoich miast w stoisku od zewnątrz ogniste czerwonym jak Marrakesz, od wewnątrz — pełnym orientального przepychu białego Rabatu.

Dalszy ciąg wysp, mieści coś w rodzaju świata w miniaturze: Algier, Tunis, Afryka ekwatorialna, Afryka zachodnia. Kamerun. Gwadelupa. Guayanna. Martynika. Indochiny. Indje, Reuniony, Madagaskar. Drugi kraniec wysp zamyka indochińska (Dokończenie na str. 4-cj).

Maria Milkiewiczowa.



6-ciu podoficerów niosą trumnę ze szczątkami Ludendorfa przez szpaler warty honorowej obok t. zw. holu sztandarowego dowódcy korpusu 7-mej armii w Monachium.

NA WIDOWNI

STRAJK W „DZIENNIKU „PORANNYM“ ZAKOŃCZONY.

Dnia 23 bm. został zakończony, trwający od przeszło 7 tygodni strajk pracowników „Dziennika Porannego”.

Akcja medialna, podjęta przez Głównego Inspektora Pracy, została uwieczniona nagromadzeniem funduszy, które zaspołoty w większej części pretensje pracownice.

SZEROKI PLAN ORGANIZACYJNY ZW. MŁODEJ WSI.

W styczniu 1938 r. przewidywana jest realizacja szerokiego planu organizacyjnego w Związku Młodej Polski na odcinku wiejskim. Tak więc w pierwszych dniach stycznia odbędzie się w Suchodole pow. Krosno (siedziba Uniw. Lud. ZMP) kurs dla przedowników Sekeji Wiejskiej ZMP. Również w styczniu rozpocznie się kurs zimowy dla chłopców w Uniwersytecie Ludowym w Suchodole. Kurs ten trwać będzie 3 miesiące przy udziale 40 słuchaczy. Kierownikiem Uniwersytetu będzie dawny działacz „zielonych” koszuł” p. A. Baczewski. Na wiosnę uruchomiony będzie drugi Uniwersytet Ludowy ZMP w poznańskim, prawdopodobnie w pow. leszczyńskim. W styczniu zwołana zostanie poza tym do Warszawy konferencja — kurs wiejskich działaczy ZMP. Kurs ten trwać będzie 10 dni i zgromadzi ok. 50 osób z całej Polski. Dotąd zorganizowano zarządy województw ZMP w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Białymstoku, Nowogrodzie, Wilnie i Lwowie, w styczniu zaś zmontowane mają być wojewódzkie ogniska organizacyjne w Lublinie, Stanisławowie, Tarnopolu i Krakowie, po

czym ZMP ma w lutym odbyć wielkie zjazdy manifestacyjne we wszystkich powiatach objętych działalnością organizacyjną.

CAŁA ORGANIZACJA „SIEWU“ PRZESZŁA DO MŁODEJ POLSKI.

W ostatnich dniach cały Zarząd Powiatowy pow. płońskiego, woj. warszawskie, z prezesem Wasilewskim na czele przeszedł do Związku Młodej Polski.

W związku z tym rozgorzała na terenie tego powiatu silna walka między „Siewem” a ZMP. Siewowcy wydali nawet specjalne ulotki i odezwy atakujące ZMP.

ADWOKAT TABISZ SKAZANY NA 2 LATA WPIEZIENIA.

Adwokat lwowski dr Stanisław Tabisz, działacz Stronnictwa Ludowego, skazany został przez Sąd Okręgowy w Częstochowie, na dwa lata więzienia bez zawieszenia wykonania kary, jako moralny sprawca zaskle polowych na terenie pow. buczackiego, w czasie t. zw. strajku chłopskiego.

PAŃSTWO PRZEJMIE WYDATKI NA MIESZKANIA NAUCZYCIELI.

Postanowiona już została sprawa zmian okólnika o dodatkach mieszkaniowych dla nauczycieli. Na skutek przychylnego ustosunkowania się wicepremiera Kwiatkowskiego do żądań samorządu wiejskiego, sprawa załatwiona będzie w myśl projektu Związku Gmin Wiejskich, który to projekt przewiduje je przejęcie tego ciężaru przez skarb Państwa. Gminy odciążone będą w ten sposób na sumę 5 milionów złotych.

lasków i wojen. Jaki pan szczęśliwy. Widział pan Paryż, Rzym, a przede wszystkim Wenecję. O, gdybym był człowiekiem bogatym, zamiast do ja kichś tam Andów, kupiłbym natychmiast bilet do egzotycznej Europy. Niestety, ojciec posiada tylko aptekę i to zdecydował o jego audyjskiej podróży.

Nieszczęśliwy młodzieniec zasypia na moje szczęście, ja rzecz prosta, niewiem, czy mój towarzyszy podróży zobaczy kiedykolwiek wymarzoną, daleką, egzotyczną Europę! Dla mnie rytym kół pociągu nuci baśń czarodziejską, baśń miłośników wódeczgi: od Apeninów do Andów!

Nie przebyłem co prawda przestrzeni oceanicznej w kajaku, jak Korabie wiec, raczej w barze okrętowym, w każdym razie dobre i to. Gdzieś tam na krańcach prowincji Buenos Aires, której obszar równa się prawie terytorium całej Polski, uderza nagle w okna pociągu eksplozja słońca. Nie duża pomarańczowa na ziemi, równie niemal od bieguna do równika i od Andów do oceanu. Cały step staje się nagle pomarańczowy, cały świat kolorowy. Czardziejskie zjawisko trwa zaledwie kilkanaście minut. Wielki, jasny, niewypowiedzianie cichy step, wynurza się z potopu złoto-czerwonego światła! Teraz już można obserwować na prawdę!

Jakiś dateki, dawno zapomniany

obraz spokrewnia się z prerią. Step ukrainie w okolicach morza Czarnego. Ocean ziemi czarnej, tłustej, późniejszy ocean pszenicznego złota.

Ten nasz dzisiejszy step ukrainie jest nieco inny żółtawy, pokryty trawą, spaloną od upałów. Co kilka kilometrów porywa się i biegnie w głąb preri pas siatki drucianej. To granica estancji. Między Argentyną.

Na pierwszy rzut oka, trudno odgadnąć, że nie jeden z właścicieli tych estancji posiada kilkadziesiąt milionów złotych w banku na bieżącym rachunku. Na pozór taka estancja jest kawałkiem przysmażonej na ogniu słońca pustyni.

Na części tej pustyni przyległej do toru powtarza się jeden ten sam skromny widoczek. Wiatrak studni artezyjskiej, największy dobrodziej preri, dalej, nędzna chatka peona (tj. parobka dozoruującego bydło) basen blaszany, spore stado pięknych krów i przeważnie nie więcej. Czasami przemkną krowy „pszeniczne”, polisty, uroczyste” zabieleje biały dwór i zazieleni się spory czworobok drzew. Młoda estansjanka, albo panicz ze dworu wyjeżdża na wierzchowcu w step... świat innej półkuli, wkrocza nagle już prawie na pogranicze Patagonii.

Rzadkie stacyjki przypominają nam gdzie jesteśmy. Na peronie widać już ogorzalych, brodatych mężczyzn w chustach kobiecych, przerzu-

Bestialska zbrodnia 17-letniego chłopca

Pierwszego dnia świąt wieczorem w Warszawie w pobliżu cmentarza żydowskiego przy ul. 11 Listopada na Pradze obchodzony strażnik ochrony mienia kolejowego ze stacji Warszawa—Praga—Łódź Stefan Zieliński znalazł zwłoki młodego mężczyzny z obciętą głową.

Na miejsce zbrodni przybyli niebawem kierownik XVIII komisariatu, prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, rejonowy sędzia śledczy oraz przedstawiciele urzędu śledczego. Jak wynikało z oględzin miejsca zbrodni dokonano w odległości około 400 m od miejsca, gdzie znaleziono zwłoki. Na przestrzeni tej cała ziemia była poplamiona krwią. W pobliżu muru cmentarnego znaleziono porzucony kożuszek barani, noś, zakrwawioną chustkę, czapkę ołówek oraz nóż sprężynowy. W kieszeni kożuszka znaleziono kartkę z numerem wagonu kolejowego i nazwą stacji: Szczesławice. Na podstawie tych śladów udało się stwierdzić, że zamordowany został robotnik kolejowy, zatrudniony przy czyszczeniu wagonów w Szczesławicach, 24-letni Aleksander Modrakowski. Zamieszkały u Marii Jacewskiej przy ul. Targowej 6. W toku dalszych badań okazało się, że Modrakowski w wigilię wszedł z mieszkaniami w towarzystwie kolegi. 17-letniego Henryka Ryszarda Minoga (Strzelecka 42), syna posterunkowego z XX komisariatu.

Na tej podstawie Minoga zatrzymano. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono zakrwawiony mundur strzelecki, twierdził uprzedzić szlak ze śladami krwi oraz książeczkę PKO na 2 tys. zł na nazwisko Modrakowskiego. Minoga początkowo nie przyznawał się do popełnienia zbrodni, twierdząc, że w pobliżu cmentarza żydowskiego na niego i Modrakowskiego napadli jacyś bandyci i że następnie opatrywali on rannego towarzysza, wskutek czego poplamili sobie ubranie.

Policja aresztowała następnie przyjaciela Minogi, 19-letniego Józefa Skórę. Przesłuchiwany przez sędziego śledczego Skóra zeznał, że znaleziono na miejscu zbrodni nóż należy do niego i że Minoga kilkakrotnie namawiał do zamordowania Modrakowskiego. W dniu, w którym

dokonano zbrodni, Skóra wraz z Minogą i Modrakowskim udali się na przechadzkę. W pobliżu cmentarza żydowskiego między Minogą a Modrakowskim wywiązała sprzeczka. W pewnej chwili Minoga wyjął z kieszeni Skórę nóż sprężynowy i niespodziewanie zadał nim cios Modrakowskiemu w plecy. Modrakowski zaczął uciekać, Minoga zaś zadawał mu coraz nowe ciosy. Modrakowski, dobiegłszy do cmentarza, usiłował wdrapać się na mur. Minoga przewrócił jednak swą ofiarę i zadał jeszcze kilka ciosów. Po dokonaniu zbrodni Minoga obrabował swą ofiarę i zbiegł.

Minoga, skonfrontowany ze Skórą, przyznał się do popełnienia zbrodni i oświadczył, że z myślą o zamordowaniu Modrakowskiego nosił się od dłuższego czasu.

Zabójca mimo młodego wieku był kilkakrotnie karany za kradzieże i wymuszenia. Pod kłapą marynarki nosił znaczek wyładowcy urzędu śledczego, który skradł wraz z rewolwerem jednemu z przyjaciół swego ojca. Od dłuższego czasu grasował w pobliżu dworców kolejowych i na mało uczęszczanych ulicach, gdzie wymuszał przeważnie od kobiet najrozsądniejsze opłaty za rzekome wypuszczenie na wolność.

Gdyby się znaleźli ludzie ofiarni

Takim zdaniem kończy się komunikat Polskiej Macierzy Szkolnej, umieszczony przed tygodniem w dziennikach wileńskich, komunikat, który mówi, że Macierz zmniejsza z braku środków liczbę szkół w r. bieżącym i że kilkanaście podań z miejscowości bezskolnych Wileńszczyzny naprosto oczekuje na szkołę dla swych dzieci.

Czyż społeczeństwo wileńskie, świadome potrzeb w dziedzinie oświatowej naszego województwa i sąsiednich, może przejść do porządku dziennego nad stwierdzeniem tego opłakanego stanu rzeczy?

Czyż zainteresowanie potrzebami ziem wschodnich ma być większe i żywsze w województwach centralnych Rzeczypospolitej, aniżeli na Wileńszczyźnie, najdotkliwiej te potrzeby odczuwającej?

Czy nie wystąpił rumieniec na obliczu obydwu m. Wilna, których gorące uczucia patriotyczne często są wzór stawiane?

A przecie nie jest tajemnicą że w centralnej Polsce powstały i powstają Komitety lub Kola Opieki, które biorą na siebie całkowity koszt utrzymania jednej ze szkół na ziemiach wschodnich, organizowanych przez Polską Macierz Szkolną.

Na dowód tego twierdzenia przytoczymy szereg wypadków tego rodzaju akcji, obejmującej wojew. wileńskie i nowogródzkie z pominięciem woj. poleskiego i woiłyńskiego.

Otóż na jedną szkołę Macierz w pow. brasławskim uchwaliła zasiłek 7 nat Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, i szkołę w pow. dziśnieńskim subwencji Kolo Wilnian przy Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich w War-

szawie, 1 szkołę zasilą Kola Opieki przy Polskiej Agencji Telegraficznej w Warszawie, na utrzymanie kilku szkół żołn. garnizonu wojskowe w Baranowiczach i Stonimie i wreszcie Kola opiekuńcze Macierzy z województw centralnych mają na celu utrzymanie przynajmniej jednej szkoły na ziemiach wschodnich.

Z tego widać, że wśród ofiarodawców na prowadzenie szkół Macierzy na naszym terenie nie ma zupełnie przedstawicieli Wileńszczyzny. Przypuszczając należy, że jest to chwilowe przeoczenie, wywołane mniejszą wrażliwością na potrzeby zbyt blisko nas istniejące.

A że te potrzeby są duże — może świadczyć statystyka, która wykazuje, że trzecia część ludności naszych ziem stanowią analfabeci. A stan ten w miejscowościach, w których od początku odrodzenia Rzeczypospolitej, szkoły nie było, z roku na rok się pogarsza.

Srodki na szkolnictwo w naszym budzą się państwowym nie są dostateczne, aby mogły zaspokoić głód szkolny na ziemiach wschodnich, stał też od szeregu lat w skurku Państwa przechodził społeczeństwo, w którego imieniu Polska Macierz Szkolna organizuje szkoły nowoczesne prywatnie.

Ale działalność Macierzy Szkolnej nie ogranicza się tylko do odcinka szkolnego, obejmując też i dziedzinę oświaty pozaszkolnej: kursy dla przedmówców, świetlicy, czytelnie, biblioteki, wykłady, przedstawienia amatorskie, chóry i t. p.

O ile szkoły chronią od głodu analfabetyzmu działają w wieku szkolnym, o tyle znowu praca pozaszkolna odrabia zaniebiedanie z lat ubiegłych w stosunku do młodzieży dorastającej i dorosłych.

Poszczególne zespoły pracownicze, związki i stowarzyszenia postawiły sobie za konkretny cel przyczynienia się do oswiaty jednej szkoły na ziemiach wschodnich, a że na to potrzeba tylko 100 zł miesięcznie, więc nie dziwnego, że coraz częściej dowiadujemy się z prasy o organizowaniu nowych szkół Macierzy.

Czyż dobry przykład Senatowi Uniwersyteckiego w Warszawie, garnizonów wojskowych w Baranowiczach, Stonimie i Lublinie, Kola Wilnian przy Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich przy PAT w Warszawie i wielu innych nie znajdzie naśladowców w Wilnie? Szlachetny przykład bywa zawsze zaradliwy.

Przystępujemy więc do sprecyzowania konkretnych projektów: garnizon wojskowy przyzna zasiłek na jedną lub dwie szkoły, zespoły pracowników banków (jednego lub kilku) uchwala utrzymać jedną szkołę, związki pracowników samorządowych jedną szkołę, związki urzędnicze, skarbowe, kolejowe, pocztowe — po jednej szkole, nauczycielstwo — jedną szkołę, sędziowie, adwokaci lekarze, aptekarze po jednej szkole, przemysłowcy, handlowcy, rzemieślnicy — po jednej szkole, cechy rzemieślnicze — jedną szkołę, inżynierowie technicy — po jednej szkole, duchowieństwo — jedną szkołę, dziennikarze — jedną szkołę itd. itd.

Każdy więc z zespołów pracowniczych może sobie wybrać jedną z miejscowości bezskolnych, których wykaz znajduje się Zarządzie Centralnym Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie ul. Wileńska 23, t. l. 21-23.

Ze względu na rozpoczęcie się roku szkolnego sprawa nie cierpi zwłoki.

Niech działwa nie czeka naprosto na szkołę, którą możemy jej dać tak niewielkim wysiłkiem. (P. M. S.)

Stoneczna Francja

(Dokończenie ze str. 3-jej)

świątynka, maleńka, ale bardzo ładna.

Mnóstwo osób twierdziło, że skoro się widzieli Wystawę Kolonialną, na Wyspę Łabędzią nawet spojrzeć nie warto.

To zapewnienie, równie gołosłowne jak imperatywne jest krzywdzące i niesłuszne.

Udział Kolonij Francuskich w Międzynarodowej Wystawie bieżącej nie jest tandetną reprodukcją Wystawy Kolonialnej, lecz — czymś zupełnie odmiennym, pomyślanym celowo i estetycznie.

Zamiast jakiegoś ogólnego przeglądu — dano poprostu kolonialną sztukę stosowaną w ramach jej własnego dekorum i w czasie jej powstawania.

Widok tubylców przy warsztatach, możność wzięcia bodaj biernego udziału w narodzinach różnych cudów z metalu, kości, lub skóry, atmosfera wschodniego targowiska z wesołym,

Samobójstwo dyrektora banku w Poznaniu

W Poznaniu w palniami w parku Wilsona targnął się na życie, strzelając do siebie z rewolweru Zenon Zaborowski z Łodzi, b. dyrektor spółdzielczego banku ziemlosia w Poznaniu. Zaborowski został w dniu 15 bm. skazany przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu na łączną karę 2 lat i 6 m. więzienia za nadużycia, popełnione w czasie swojego urzędowania w tymże banku. Ponadto sąd zarządził natychmiastowe jego aresztowanie. Zarządzenie sądu przekazane zostało władzom policyjnym w Łodzi, gdzie ostatnio zamieszkał Zaborowski. Wobec tego że policja nie znalazła go w jego mieszkaniu w Łodzi, Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozesłał za nim listy gończe.

Sian Zaborowskiego jest ciężki, jednak istnieją nadzieje utrzymania go przy życiu.

Zamarł pod choinką

Przechodnie na pl. Szembeka w Grochowie znaleźli w sobotę rano, pod ustawioną przez Spółdzielnię Dozorców przy Związku Rezerwistów choinką, nieprzytomnego mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Był to St. Krzysztofiak (Wileńska 43) dozorca, który z ramienia Spółdzielni dyżurował przy choince.

Lekarz pogotowia stwierdził ciężki wypadek zmarznięcia i w stanie b. ciężkim, prawie beznadziejnym, przewiózł Krzysztofiaka do szpitala Przemienienia Pańskiego.

skiego. Do chwili obecnej Krzysztofiak nie odzyskał przytomności.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Krzysztofiak objął dyżur w piątek, o godz. 8. Miał być zmieniony po 8 godzinach. Z niewyjaśnionych dołych przyczyn następcą nie przyszedł. Nieszczęśliwy Krzysztofiak nie opuścił jednak swego postawienia. Wreszcie wyczerpany 26-godzinnym dyżurem na mrozie, zdrzemnął się i prawdopodobnie zmarł. Wypadek ten wywołał w okolicy przynębiające wrażenie.

MODY

Moda sygnalizuje już wiosnę!

Pierwszym nazwiskiem na giełdzie mody jest w tym roku Worth. Za nim idzie Main bocher, dalej Schiaparelli, Lelong, a potem dopiero inni. Lelong, chcąc nadrobić tę „kłęskę“, wypuścił już nawet kolekcję „demi se znowa“, przeznaczoną na ostatnie tygodnie zimy i pierwsze dni wiosny. Śmieszne jest mówić o kolekcji wiosennej, kiedy się jeszcze nie zasnęło uciech zimowych, mówić o wiosnie przed „gwiazdką“, ale taka jest logika mody.

Wczesne ciepła na południu Francji wywarowały już nawet pierwsze jaskółki mody wiosennej. A więc obok zimowych płaszczy, przybranych lisami, ryśmi i nurkami widzimy już pierwsze taillleury wiosenne, narażone również przybrane futrem. Obok tkanin wełnianych widzimy dużo aksamitu.

Co się tyczy sukien popołudniowych, przeważają ciemne, krótkie i dość wąskie u dołu. Rękaw albo długi i obcisły, albo trzyćwierć długi. Zapiecie z tyłu, na ozdoby zamek błyskawiczny lub na rząd drobnych guzików, zaś przód najczęściej drapowany. Materiały wełniane zdobia inkrustacje z aksami, koronki lub błyszczącego satyn'u. Oto je den z modeli firmy Lelong: czarna satynowa spódnica, bluzka w kraty białe, czerwone i zielone, do tego czarny płaszcz z poprzecznych pasów satyn'u i wełny oraz mały kapełuszek ozdobiony czarnym lakierowanym piórem. Drugi model, to sukienka bajecznie kolorowa, w kwiaty z przewagą koloru zielonego, do którego krótki płaszczek przybrany czerwonym okrągłym kołnierzem i czerwonymi guzikami oraz wypustkami. Z kolorów popołudniowych sukien najczęściej spotykamy na ostatnich rewiach: cyklamien, granatowy i czarny.

Pasią wiosną na Riwierze będą króciutkie, luźne żakietki futrzane, przeważnie z faibowanych kretów, pod kolor sukni, a więc

Sor w Doboszyńskiego

Do Sądu Okręgowego we Lwowie wpłynęły akta sprawy Doboszyńskiego. W najbliższym czasie sąd zbierze się na posiedzenie gospodarcze, na którym zapadnie decyzja co do terminu rozprawy. Mało jest prawdopodobne, by sprawa Doboszyńskiego przeszła na mocy nowej ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych, nad którą w tej chwili obraduje Sejm, przed trybunał zwyczajny.

Propaganda japońska



Do zdobytego Szanghaju przybyli przedstawiciele teatru japońskiego. Na zdjęciu artystka japońska propaguje swój teatr na ulicach Szanghaju.

Nie narzekać lecz działać!

To powinno stać się hasłem dla kończącego się roku 1937 i rozpoczęcia 1938. Bładanie i załamywanie rąk nie na wiele nam się przyda i napewno nie nie zmieni. Trzeba natomiast znaleźć jakieś wyjście, któreby rok na atępnym uczyniło łatwiejszym i łatwiejszym.

Wyjście takie samo idzie nam w ręce. Jest nim książeczka oszczędnościowa PKO V-jej serii, która może stać się ostoją spokoju i podwaliną lepszej przyszłości.

PKO, wprowadzając nowy typ książeczki oszczędnościowej V-jej serii, umożliwiła korzystanie z niej najbardziej szerokim rzeszom. Jeżeli bowiem zważymy, że wkład miesięczny na tę książeczkę wynosi tylko zł 5, a co trzy miesiące uczestniczymy w losowaniu premii; kilkadziesiąt i kilkusetzłotowych, jeśli dodamy do tego, że po 114 miesiącach kapitał nam wzrośnie do 600 złotych — wartość i zalety takiej książeczki staną się dla nas zbyt oczywiste.

Ażebym stać się posiadaczem takiej książeczki V-jej serii należy wpłacić 5 zł, jako pierwszą wkładkę. Wkładki następne wpłaca się co miesiąc. Można jednak — zwłaszcza jeśli

książeczka ta jest prezentem noworocznym — wnieść od razu kilka, a nawet kilkanaście wkładek z góry. W takim wypadku należy to załatwić w Centrali lub w jednym z Oddziałów PKO.

Książeczka V-jej serii jest chyba najwłaściwszym prezentem dla każdego, zwłaszcza jednak dla młodzieży. Uczy ona zarówno witalności, jak i systematyczności, uczy polegania tylko na sobie i nie oglądania się na innych. Premia jest przy tym zdrową podniecią do wytrwania.

Powinniśmy więc zapamiętać te wszystkie korzyści, jakie daje nam książeczka V-jej serii.

Dzień Nowego Roku powinien stać się równocześnie pierwszym dniem zdecydowania i owocnego działania. 5 złotych miesięcznie nie wielką robi różnicę, a co 3 miesiące mamy duże szanse zdobycia którejś z premii, poza tym zaś po 114 miesiącach możemy podjąć nie tylko zaozczędzone zł 600, ale w wypadku pomyślnym nawet zł 1000, t. zn. nasze całe oszczędności plus 400 złotych premii — nagrody za wytrwałość.

Zaczniemy więc dobrze rok 1938!

conych niedbale przez ramię. Niektórzy zachowali jeszcze strój gauczoza, czarne szarawary, „czarny pas za pasem broni“ wspaniałą minę i niemniej wspaniałą kapelusz... kilka miast zupełnie nowoczesnych, podobna do Loary majestatyczna Rio Negro, i po ciąg staje na progu Patagonii.

Karawana na szynach zaczyna ostrożnie i z wolna wkradać się do wnętrza Pustyni Patagońskiej. Tor wygląda jakby był zasypany śniegiem. Dookoła jedno wielkie „nie“. Znikły ślady, bydlę i studnie artezyjskie. Na niewypowiadanie niedźwiedzi stacyjkach widać tanki z wodą. Tanki te wędrują nieraz po kilkadziesiąt kilometrów. Początek w beczkach wodą jedzie dalej. Taka beczka wędrowna jest największym skarbem Patagonii.

Koło większych stacyjek widać drugi skarb: owce. Trudno o większych bohaterów cywilizacji, jak służba kolejowa na tej linii, łączącej Andę z Atlantyką. Widok pustyni Libijskiej, czy Saharyjskiej musi być zapewne bardzo urozmaicony, wielobłądy, oazy, autostrady. Tutaj dosłownie nie ma nic, na czym mógłby się zatrzymać wzrok.

Po południu wszczynają się nagłe popłochy w naszym pociągu. Słyszycie niezrozumiałe słowa: „tierra, tierra!“ Służba zamyka w popłochu okna. Mój towarzysz podróży objaśnia mi,

że jest to patagoński samum. Jeżeli maszynista nie zdąży uciec, to może być zasypany, zapas wody wysuszony. Nim pomoc nadejdzie może być z nami źle. Nie wiem czy to prawda, czy żarty z cudzoziemca? Ale istotnie „tierra“ jest okropna. Mikroskopijnych rozmiarów ziarenka piasku drwią sobie ze wszelkich uszczelnień. Wkrótce czujemy „tierra“ w gardle, w nosie, we włosach. Woda w karafce znika z niepokojącą szybkością... a tymczasem trzeba pić tę wodę, zmieszana pół na pół z piaskiem. Pociąg cichnie. Zda się, że wszyscy cierpimy na straszliwy ból głowy.

Maszynista nie tylko nie ucieka od piaskowego huraganu, ale wręcz przeciwnie, posuwa się z wielką ostrożnością. Tor niknie najwidoczniej pod tierra. Znużony, po pierwszej beznamiętnej nocy zasypiam. Poduszka skrzypi, jakby była posypana krochmalą.

Nagle targnięcie budzi mnie. Nie, nie, pociąg się nie wykołubił! Samum minął. Cudowny poranek, godzina moją 5-ta czy 6-ta... wychyliłem głowę na prawo nad pustynią ziemią wzniósł się ku górze, potworzyła już garby i owineła je solotami pierwszych rzek. Daleka biała chmurka śnieżnych gór uderza wzrok!

Podróż od Apeninów do Andów (Włochy, Buenos Aires, Andy) — skończona. Kazimierz Leczycki.

Do egzaminów

przeogłoszenie dotychczasowej nauki gmin w zakresie programu nowego i dawnego typu gimnazjalnego, polski, matematyka, fizyka, chemia. Nauka wolna, odpłatna, przystępna. Zgłoszenia do redakcji „Kurjera Wileńskiego“ po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr 4-84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

D A N C I N G A. K. W. 1/I-38

W domu dla bezdomnych

Sen młodości „prokuratora”. Denaturat i politura — napoje rozbiłków. Protest przeciwko „Cyrkow.”

— Gdzie tu miejski dom noclegowy?

Kilku przechodniów, zatrzymanych na ul. Połockiej, nie dało żadnej odpowiedzi. Nie wiedzieli. Ostawiony dom, opisany w kronice kryminalnej jako przytułek mętów społecznych, jako siedlisko „czarnych charakterów” najgorszego autoramentu i „znanych” nożowników, uszedł jako uwagi mieszkańców sąsiednich ulic.

— Gdzie tu jest dom...?

Wreszcie jakiś niemowa w łachmanach, drżący z zimna, tknął palcem we fronton szarej, brudnej kamienicy.

Znowu trzeba było pytać. Dwoje dzieciaków w poplamionych jasnych paltocikach bawiło się na podwórzu. Zjeżdżały saneczkami z kupy zamarniętego śniegu poprzez śliskie cuchnące rozlewisko pomy, które ściekały z rury, wystającej z oblepionego lodem muru. Saneczki wywróciły się na wyboinie i blade chude dziecko jakiegoś miejscowego proletariusa uwięczyło swoją świąteczną zabawę na „świeżym powietrzu” kąpielą nosa i policzka w niezamkniętej jeszcze kałuże.

— Powiedźcie dzieci...

— My nie wiemy...

— Zresztą nie miały czasu. Nie miały, bo jedno z nich zajęte było rozcieraniem brudu po policzku a drugie ciągnęło sanki na „wzgórze”, aby znowu zjechać z rozbawioną miną do cuchnącej kałuży.

BYŁY PROKURATOR.

Jakoś trafiłem. Wąskimi schodami na trzecie piętro do okienka, gdzie musi każdy zameldować się przed zajęciem miejsca na sali.

Na trzecie piętro po stromych schodach to kawał drogi. Niejeden z „noclegowiczów”, wycieńczony głodem albo chorobą, która negasi ledwo tłęcej się iskielki życia a gnębi, przystaje na każdej kondygnacji i długo wypoczywa. Minąłem właśnie dwóch takich.

Zwiedzanie domu rozpoczynam od sali dla inteligentów. Prowadzi sekretarz administracji domu p. Makuszewski, który, w imieniu kierownictwa, za biegał o tą wizytę dziennikarza.

W dwóch stosunkowo małych pokojach stoją pojedyncze drewniane pryzce. Niektóre pokryte siennikami. Na jednej z nich widnieje koc. Obecnie zamieszkuje tu dziesięć rozbiłków życiowych. Dwóch od 9 lat, trzech od kilku — reszta to element „wędrowny” — co dzień inny.

— To pan prokurator — przedstawia sekretarz.

Od stolika wstaje starszy mężczyzna o pełnej inteligentnej twarzy. W łachmanach.

Tak, tak studiował prawo w Kijowie. Skończył w 1908 roku. Potem aplikował w prokuraturze, w sądzie... Miał majątek, krewnych, pozyce towarzyską. Odwróciła się karta historii i wszystko to dziś wygląda jak fantastyka przetrniona w dzieciństwie baśń. Dziś przy tym stole, na drewnianej pryzce, podczas obiadu, na który się składa cebula, słonina i chleb.

Trzeba cebulę pokrajać cienkimi plasterkami, słoninę wzdzielić sobie bardzo oszczędnie następnie, jeżeli jeszcze jest choć kawałek chleba, położyć na małą kromeczkę i jaknajdłużej przeżuwać to wszystko, tworząc siłą woli wrażenie sytości nie w żołądku, lecz w ustach.

GDYBY MURY PRZEMÓWILY.

Jeden z najstarszych mieszkańców domu noclegowego przypomina dzieje sali inteligentnej. Od chwili uruchomienia domu, od 1925 roku mieszkało tu wielu rozbiłków bezdomnych.

Pewien aptekarz wileński, pewien „były ksiądz”. Mówił, że był w Suderwie. Potem przed laty wyrwało go coś nagle „z korzeniami” z tej Suderwy, zanościło na szereg lat do Mińska, gdzie już jako świecki dorobił się paru nieruchomości i wreszcie po przez rewolucję rzuciło znowu do Wilna bez grosza przy duszy, bez znajomych bez krewnych. Mieszkał w domu panury i tajemniczy przeszło rok, aż zmarł nagle na ulicy w drodze do Opieki Społecznej. Serce nie wytrzymało męki życia.

Mieszkał tu b. pułkownik armii carskiej...

Gdyby mury sali inteligentnej mogły przemówić! Ileż westchnień,

narzekań, przekleństw, skarg i myśli szaleńczych wsiąkło w te bezbarwne i przepojone potem nędzy ludzkiej mury.

Moim rozmówcom nie chodzi jednak o wywołanie w słuchaczy litości, słów współczucia. Tutaj w tej atmosferze dna nędzy i poniewierki ludzkiej zabrzmiało by one fałszywie. Nie dlatego, że na stole leży książka o komunizmie, zresztą książka, o mocno krytycznym nastawieniu. Nie dlatego, że akurat byłem z nich po obiedzie, syty.

Chodzi im o co innego.

PANOWAŁY POLITURA I DENATURAT.

I oto samo prosili przedewszystkim mieszkańcy stali i niestali sali ogólnej, w której na długich wspólnych drewnianych pryzkach, ustawionych przy ścianach, nocuje codziennie raz do 100 osób bezdomnych.

W sali ogólnej grupuje się element, stojący kulturalnie niżej od sali inteligentnej. Tu już nie czyta się wpożyczanych z czytelnicy książek, a do nie dawna panowała tu politura i denaturat.

Przebrzmiało już są jednak te dzieje.

Jeszcze w ub. roku pijaństwo, awantury, nożownictwo i kradzieże były na „porządku dziennym”. Szczególnym powodzeniem cieszył się denaturat i politura. „Noclegowicze” zapili tymi truciznami swoją biedę, ponieważ nie raz pracował krwawo nóż. Zatracało się wszelkie poczucie koleżeńskości w niedoli. Słabsi musieli ustępować pod terorem noża; silniejsi zabierali używane lub zarobione przygodnie pieniądze.

Od roku jednak stopniowo atmosfera na sali ogólnej zmienia się. Tak przynajmniej zapewniano mnie.

NOWE PORZĄDKI.

Miejski dom noclegowy dla mężczyzn, mieszczący się w prywatnej nie skanalizowanej kamienicy na ul. Połockiej, od roku znajduje się pod opieką Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie. Magistrat opłaca i remontuje lokal oraz daje po 300 zł miesięcznie na administrację. Związek daje ludzi do pracy i przeprowadza reorganizację.

Co było przed tym wiemy już. Dom na Połockiej, odwiedzany przez ważne przez element przestępczy, zyskał złą sławę. Nazywają go wymownie „cyrkiem”.

Kierownictwo domu, wyznaczone przez Związek, przystąpiło do sanacji stosunków. Inicjatorzy wyszli ze słusznego założenia, że nie człowiek jest winien, lecz najczęściej warunki, w których się znajduje. Przemówiono do rozsądku mieszkańców „cyrku”. Powiedziano, że musi być porządek, że musi ustać na sali pijaństwo, że musi skończyć się kradzieże w „domu”. Na komendanta sali wybrano pewnego obywatela skądinąd znanego, ze złej strony, ale który zapowiada się doskonale jako stróż porządku wśród swoich.

Coprawda do wzorowego porządku jeszcze niedoszło, jak mnie się wydaje, lecz rezultaty osiągnięte są duże.

Dom noclegowy jest jedynym w Wilnie przytułkiem dla bezdomnych. Policja skierowuje tu wszystkich, którzy nie mają dachu nad głową. Zapewniano mnie, że w Wilnie na ulicy nikt nie nocuje.

Nędzarze, pozbawieni dachu nad głową wskutek braku pracy, powitali inicjatywę Związku Inwalidów w „domu noclegowym” z zadowoleniem. Męty, kryminaliści protestem, który się skończył, jak wszystko wskazuje, przedrowadzką do prywatnego domu noclegowego na ul. Wersowskiej, gdzie za nocleg pobiera się 20 groszy, podczas gdy w miejskim domu 5 groszy, a przeważnie nie.

GWIAZDKA DLA BEZDOMNYCH.

Związek Inwalidów zorganizował gwiazdkę dla przeszło 80 noclegowiczów. Związek Inwalidów, zasłony finansowo przez magistrat dał: 25 kg chleba, 100 sztuk kajzerów, 100 sztuk śledzi, 200 sztuk papierosów „naszych”, 50 kg kielbasy i 20 sztuk butelek 30-groszowych. Starostwo grodzkie przysłało 60 kg chleba, 3 kg salce

sonu i 1 i pół kg cukru. Kuria Biskupia — 10 złotych. Każdy dał tyle ile mógł.

Na wigilię przybył prezes Związku Inw. plk. Słowiński, skarbnik, inż. Ostrowski, kierownik domu kpt. ws s. Zniszczyński. Przelamali się z nimi opłatkiem. Wysłuchali mowy powitalnej przedstawiciela noclegowców, który w braku pracy słusznie widzi przyczynę niedoli mieszkańców „cyrku” i który nawoływał do energicznego przeciwstawienia się losowi, do tworzenia spółdzielni pracy. Nie można nazywać ludzi, pozbawionych pracy i dachu nad głową, wyrzutkami społeczeństwa. Wprawdzie głód jest najgorszym doradcą i to niejednego zmusił, ale kto ponosi winę za to, że nikt nie chce dać im tej pracy? Bo jej nie ma.

I tu właśnie dochodzimy do zasadniczej próby noclegowiczów, którzy prosili abym ja powtórzył na łamach prasy. Chodzi im o to, aby nie poniewierano ich godności osobistej. Nie mają pracy, nie mają dachu nad głową, są zawsze głodni, niedostępne są dla nich te wszystkie zdobycze ducha we wszystkich dziedzinach, który mi uszczęśliwiał ludzką cywilizację współczesną, ale mimo wszystko są ludźmi. I chcą aby o tym w stosunku do nich nie zapomniano.

PRECZ Z „CYRKIEM”.

Noclegowicze narzekają na nieuzasadniony negatywny stosunek nawet organizacji społecznych do „człowieka z cyrku”.

Gdzie mieszka? Na Połockiej w domu... Ach w „cyrku”! Z tego stwierdzenia wystarcza na usprawiedliwienie odmowy w sprawie... obiadów. Tak przynajmniej mówiono mi.

Zarówno sala „inteligentna” jak i ogólna proszą, aby nazwa „cyrk” przestała istnieć.

— W „cyrku” — mówią — znajdując się zwierzęta. Takie powstaje u nich skojarzenie. A nie chcą, aby do nich odnoszono się jak do zwierząt, chociaż niektórzy ludzie lepiej się odnoszą do zwierząt niż do ludzi.

Gdy opuszczałem podwórze domu noclegowego, dziećmi niezmordowane w dalszym ciągu zjeżdżały saneczkami do cuchnącej kałuży.

(w).

CERA TŁUSTA wymaga bezwzględnie SETA-PERFECTION

Kurjer Sportowy

Plk. Dawrosz prezesem lekkoatletyki

Po bardzo długich pertraktacjach udało się nareszcie uzgodnić listę nowego zarządu Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego.

W obecnym zarządzie nie widzimy sławnych członków, zarząd został całkowicie odnowiony. Na czele lekkoatletów wileńskich stanął plk. Dawrosz jako prezes, na wiceprezesów wybrano: kpt. Remiszewskiego i Nowickiego. Nowobraną zarząd przede wszystkim będzie musiał zwrócić uwagę na przygotowania techniczne, dotyczące trzeciego już spotkania z lekkoatletami Prus Wschodnich, które odbędzie się w Wilnie.

Trzeba uzdrowić stosunki w boksie

Dziś odbędzie się zebranie zarządu Wil. Okr. Zw. Bokserskiego. Rozpatrywane będą sprawy dotyczące ostatnich zejść w czasie zawodów pięściarskich z Bydgoszcza. Jakoby prezes bokserów wileńskich plk. Iwo Giżycki zamierza podać się do dymisji. Zajdzie wówczas potrzeba rozpisania nowych wyborów. Będąc całkiem obiektywnym trzeba stwierdzić, że obecny skład zarządu Wil. Okr. Zw. Bokserskiego nie jest zachwycający. Trzeba koniecznie dążyć do zwolnienia walnego nadzwyczajnego zebrania, a wówczas da się wypropagować na czyste wody szereg przykrych może dla niektórych dygnitarzy bokserskich w Wilnie spraw.

Głos decydujący w boksie wileńskim mieć powinien WKS Śmigły, który posiada najliczniejszą i najbardziej spójną sekcję.

Mówiąc o przesunięciach personalnych w zarządzie okręgowym związku trzeba wspomnieć o kilkuletniej ofiarnej

Tragiczne nieporozumienie na drodze Gierwiaty—Gudogaj

23 bm. zamieściliśmy wiadomość o tragicznym wypadku na szosie Gierwiaty—Gudogaj, gdzie w odległości półtora km od stacji kolejowej, został zastrzelony Władysław Aszkilojńc oraz ciężko ranny przedsiębiorca budowlany Szarko, wracający w towarzystwie Aszkilojńca i dwóch swoich synów z Gierwiat.

Na razie przypuszczano, że był to napad rabunkowy. Dalsze dochodzenie, jak to zaznaczyliśmy już wczoraj, wykazało jednak, że tłem napadu była uraza osobista. Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów w tej sprawie.

Sanie, na których się znajdowali Szarko i Aszkilojńc, zderzyły się z sankami, którymi jechał w tym samym kierunku właściciel majątku Czarniński, gminy worniańskiej, Romuald Szmidt, syn b. dyrektora banku spółdzielni urzędniczej i kierownik budowy domów spółdzielczych, skazany przed rokiem przez Sąd Okręgowy w Wilnie na 5 lat więzienia za zdefraudowanie pół miliona zł.

Nie został jeszcze na razie stwierdzony powód oburzenia Aszkilojńca, w każdym

razie zaczął on Szmidta i można było sądzić, że chce się na niego rzucić. Wówczas Szmidt wyszł z dwukrotnie w kierunku Aszkilojńca, raniąc go śmiertelnie. Szarko chciał obezwładnić Szmidta. W od powiedzi Szmidt oddał dwa dalsze strzały, raniąc ciężko Szarko.

Aszkilojńca przewieziono w stanie bez nadziei do lekarza w Szumsku, gdzie wkrótce zmarł. Stan zdrowia Szarki jest w dalszym ciągu b. ciężki. Przebywa on w szpitalu św. Jakuba w Wilnie.

Szmidt po wypadku sam zgłosił się do policji i oświadczył, że działał we własnej obronie.

Okoliczności sprawy wykazują, że Szmidt mógł sądzić, iż grozi mu niebezpieczeństwo, użył broni jednak zbyt pochopnie. Wynikło tragiczne w skutkach porozumienie.

Wczoraj sędzia śledczy zwolnił Romualda Szmidta.

Wypadek jest szeroko komentowany wśród mieszkańców gminy worniańskiej [C].

KALENDARZ LEŚNY

1938

NA ROK

1938

Pod redakcją WACŁAWA DANKIEWICZA.

Rocznik XIII.

Cena zł. 3.— (łącznie z przesyłką)

BOGATA TREŚĆ INFORMACYJNA I NAUKOWA.

Wyszedł już z druku

SKŁAD GŁÓWNY:

Oddział Wileński Związku Leśników Polskich

Wilno, Wielka 56

Wysyłka za zaliczeniem pocztowym. Pożądane zamówienia zbiorowe.

Aresztowanie sprawcy krwawej wieczorynki świątecznej na ul. Targowej

We wczorajszym numerze „Kuriera” donieśliśmy o krwawej wieczorynce świątecznej przy ul. Targowej 13, w czasie której zostali ciężko poranieni nożami Kazimierz Hryniewicz (Dunajek 36) oraz Stefan Jurszo (Targowa 13).

Sprawcę napaści okazał się niejaki Józef Aleksuk zam. przy ul. Zarzecznej, który zbiegł przed przybyciem policji i ukrywał się. Policja przez całą dobę bez skutku poszukiwała ukrywającego się nożownika i dopiero wczoraj późno wieczorem zdołano go aresztować.

Aleksuka niezwłocznie przewieziono do więzienia Łukiskiego.

Stan zdrowia Hryniewicza i Jurszy jest nadal bardzo groźny. [C].

Telefon dla narciarzy

Okręgowy Ośrodek WF w Wilnie komunikuje, że w schronisku narciarskim w Rowach Sapieżyńskich zainstalowany został telefon (połączenie przez centralę wojskową). Opłata za jednorazową rozmowę wynosi 10 gr. Ośrodek WF jednocześnie komunikuje, że w schronisku jest warsztat naprawy narł. Schronisko jest dobrze zagospodarowane. W sezonie zimowym będzie ono niewątpliwie cieszyć się wielkim powodzeniem.

Kurs poświęcony sprawom wychowania

Staraniem Referatu Wychowawczego przy Katolickim Stowarzyszeniu Kobiet w Wilnie, oraz Stowarzyszeniu Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Wilnie odbędzie się w dniach 29 i 30 grudnia br. dwudniowy kurs, poświęcony sprawom wychowania, a będący dalszym ciągiem analogicznego kursu w ub. roku.

Program kursu jest następujący: 29 grudnia br. o godz. 10 otwarcie Kursu. Pierwszy referat wygłosi ks. M. Sołko na temat: „Podstawy psychologiczne wychowania”, po czym p. A. Stefanowicz, kierownik Referatu Wych. przy RSK złoży sprawozdanie z próbnych badań psychologicznych nad rozwojem religijnym i moralnym u dzieci.

O godz. 16 ks. dr. J. Wojtkiewicz wygłosi referat na temat: „Wychowanie społecznego życia religijnego”.

O godz. 17.30 p. A. Stefanowicz wygłosi referat na temat: „O metodzie stosowania pojęć poglądowych w nauczaniu religii”.

30 grudnia br. o godz. 10: referat p. prof. Norwoysa na temat: „Podstawy wpływu na wychowanie”.

Godz. 11.30 ks. dr. J. Wojtkiewicz na temat: „Krucjata Eucharystyczna jako środek wychowawczy”.

Godz. 16:15 referat p. prezesa Gustawa Małkowskiego na temat: „Znaczenie wychowawcze cywilizacji dla dzieci”.

Po referatach przewidziana jest dyskusja. Kurs odbędzie się w lokalu Parafii Wschodniej przy ul. Uniwersyteckiej 9 m. 10. Opłata za udział w kursie 50 groszy.

Z przeszłości Pińska i powiatu

(Według księgi mierzkiej Starostwa Pińskiego, spisanej z rozkazu Króla Jagomosi Zygmunta Augusta w latach 1561 — 66 przez Starostę Pińskiego i Kobryńskiego Wawrzyńca Woynę)

Bibliograficzny „biały krak”, jakim bez wątpienia jest wymieniona wyżej księga, daje szereg nieznanych, lub mało znanych szczegółów z historii Pińska i powiatu.

Przed wszystkim księga ta jest owocem po raz pierwszy przeprowadzonych wówczas na tym terenie pomiarów geometrycznych. Prace pomiarowe, przeprowadzone z rozkazu królewskiego, nie miały na celu rozwiązania zagadnień naukowych. Ich znaczenie nie wychodziło poza ramy użytkowych potrzeb przy wymiarze podatków gruntowych. Dla tego też prace Wawrzyńca Woynę obejmują tylko ziemie użytkowane, pozostawiając bez uwagi lasy i obszary bagienne.

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY.

Dowiadujemy się, że w połowie XVI wieku starostwo pińskie obejmowało 1 miasto (Pińsk), 2 miasteczka (Motol i Nobel) i 105 wsi.

Administracyjnie obszar starostwa był podzielony na 8 wójtostw: Kupieckie, Parzewickie, Czernieckie, Kurzelickie, Parszowskie, Chrostobolockie, Kihorowskie i Chojewskie.

Był i inny podział — na włości (wójtostwa). Takich włości było trzy: Pińska, Wiedska i Zerczna.

Centrum administracji był piński zamek.

W wyniku prac pomiarowych Woynę ustalono ilość ziemi użytkowej w starostwie na 1437 włók (około 28.000 ha). Trzeba zaznaczyć, że używano wówczas miar litewskich; mł in. określono powierzchnię przez łokcie, pręty, morgi i włoki, podatków zaś wymierzano w groszach litewskich i pieniążkach, licząc je na kopy.

MIASTO PIŃSK.

Trudno jest odtworzyć, w-g wskazówek w tej księdze zawartych, plan ówczesnego Pińska. Jedno tylko można z pewnością stwierdzić, że żadna z 21 ulic nie zachowała dotychczas swego kierunku, ani też swej nazwy.

Miasto zajmowało około 100 ha pod zabudowaniami, lecz w ogóle do miasta należało około 1000 ha obszarów podmiejskich (ogrodów i pól).

Ludność miasta była prawie całkowicie chrześcijańska.

TYLKO 36 ŻYDÓW.

Ze spisu mieszkańców wynika, że w Pińsku wówczas było tylko 36 rodzin żydowskich, z których trzy trudniły się doktorstwem. Rzemiosła i handel były w tym czasie w rękach miejscowego mieszczaństwa. Nawet aptekarza (a jakże, byli i tacy) byli chrześcijanami. Dla Żydów pozostało ogrodnictwo i... lichwiarstwo.

W księdze są wzmianki, że nadano działki ogrodowe 8 żydom. Również wspomina się o zastawie i oddaniu w wieczyste wżądanie 2 włók ziemi we wsi Posienice przez „Bojar” Wołczkowiczów Lejzerowi Markowiczowi z braćmi. Ślad prawdopodobnie powstała rodzina Posienickich.

Wreszcie miał znaczną posiadłość ziemską w mieście i w powiecie Nuchim Pejsachowicz, plenipotent królowej Bony.

ŚWIATYNIE.

W owych czasach Pińsk posiadał tylko jeden kościół (pod wezwaniem św. Anny) i jeden klasztor katolicki. Był to prawdopodobnie obecny kościół katedralny i wyższe seminarium duchowne, gdyż data jego powstania sięga końca XIV wieku. Natomiast cerkwi prawosławnych wymieniano klasztor w Leszczach i podmiejski klasztor żeński św. Barbary.

Za wyjątkiem wspomnianego kościoła i, zdaje się, żydowskiej synagogi, wszyscy inne budynki miasta, a nawet i zamek starościński, budowane były z drewna. Tym właśnie tłumaczy się brak jakichkolwiek pamiatków architektonicznych z tej epoki.

Wnioskując jednak z opisu położenia ulic i placów, można ustalić, że centrum miasta leżało w pobliżu teraźniejszego placu J. Poniałowskiego. Zamek zaś czyli ośrodek w-g ówczesnej terminologii, mieścił się gdzieś przy zbiegu ulic Rowieckiej, Zawalnej, Północnej i Ogińskiego. Tutaj też znajdowała się i główna brama miasta.

Zamiast życzeń świątecznych

J. E. Ks. Kazimierz Bukraba, Biskup Ordynariusz Piński zamiast życzeń świątecznych złożył Komitetowi Zimowej Pomocy Bezrobotnym kwotę 50 zł na gwiazdkę dla bezrobotnych dzieci, oraz kwotę 50 zł T-wu opiekunów „Caritas” na tenże cel dla ubogich, nie objętych akcją pomocy Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

J. E. Ks. Biskup Ordynariusz doceniając należycie piękny cel zorganizowanej akcji, zaleca Przewielebnemu Duchowieństwu Diecezji wspaniałą pracę z miejscowymi Komitetami Zimowej Pomocy Bezrobotnym i zachęca nie wierznych do składania ofiar na pomoc zimową bezrobotnym.

MIASTECZKA.

Jak już wyżej powiedziano, w skład starostwa pińskiego wchodziły dwa miasteczka: Motol i Nobel. Osady te swe powstanie zawdzięczają położeniu na drogach wodnych nad zasobnymi w rybę jeziorami.

Kiedy miasteczka te powstały — nie ma żadnych historycznych śladów. Prawdopodobnie dawno, — może nawet przed Pińskiem.

W czasach, o których mowa, Motol był bardzo znaczącym osiedlem, posiadającym obszar prawie o 250 ha większy od Pińska. W miasteczku było 7 ulic, z których jedna nosiła nazwę Pińskiej, druga Mińskiej, co wskazuje na stosunki łączące Motol z obu tymi miastami. W Motolu były 4 cerkwie.

Mniejszy znacznie pod względem obszaru i liczby ludności Nobel, na dwóch swych ulicach mieścił aż 5 cerkwi. Daje to powód do przypuszczeń, że w czasach odleglejszych był on więcej zaludniony i posiadał większe znaczenie. W ogóle jest

to prawdopodobnie jedno z najstarszych osiedli ludzkich na Polesiu. Trzeba nadmienić, że w okolicach Nobla można i do naszych czasów spotkać budowle na palach.

HUTNICY.

Ciekawa jest wzmianka w księdze, świadcząca o tem, że wówczas wydobywano już żelazo rud bagiennych. Przytaczamy ją dosłownie z uwagi na temat, styl i pisownię.

„They wssytkiey ziemie rozrobionej y dubrowy ku rudzie Kurzelickiej, liczone we włokę po morgów 33, czyni włok 3, morgow 7. S kłhorych polia iuz wyrobionego włoka 1 morgow 2 prętow 22, tho iesth zoshawiono na Rudnika Kurzelickiego Jana wolno ołh płathu; a dubrowy na polie godny włok 2 morg 4 prętow 8. Thenże rudnik ma rozrabacz przez liah 4; Wssakosz rozrabając tłu dubrowę, then rudnik Kurzelickzy poddanin w susseniu i rębaniu drzewa barłhnego żadny szkody czynić nie ma”.

Set.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
28
Wtorek

Dzisiaj Młodzianków
Jutro Tomasza i Kantuar

Wschód słońca — g. 7 m. 45
Zachód słońca — g. 2 m. 56

Spisane w Zakładzie Meteorologii USB

w Wilnie dnia 27 XII. 1937 r.

Ciśnienie 779

Temperatura średnia — 10

Temperatura najniższa 11

Temperatura najwyższa — 5

Opad —

Wiatr półn. wsch.

Tendencja: wzrost, następnie stan stały

Uwagi: pochmurno

NOWOGRODZKA

— Życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta. Urząd Wojewódzki Nowogrodzki podaje do wiadomości, że w dniu 1 stycznia 1938 r. w sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego o godz. 12.30 pan wojewoda będzie przyjmował życzenia Noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Polski oraz dla Rządu Rzeczypospolitej.

— Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych. Komendant Wojewódzki P.P. p. inspektor Witalis Olszański złożył za pośrednictwem naszej Redakcji 10 zł na bezrobotnych.

— Gminy na Fundusz Obrony Morskiej. Fundusz Obrony Morskiej zrównany z Funduszem Obrony Narodowej znajduje się na ziemi nowogrodzkiej należyte zrozumienie. Świadczy o tym fakt, że w powiatowej zbiorce na FOM biorą udział wszystkie warstwy starszego społeczeństwa oraz młodzież szkolna.

Stan zbiórki na FOM w okręgu na dzień 20.XII br. (za 1937 rok) — wynosi 8.900 zł. 70 gr. Ogółem zebrano dotychczas około 50.000 złotych.

Szczególnie czynny udział w tej zbiórce biorą samorządy gminne. Ostatnio zapłacono wpłaty na FOM: Gmina Mir — 100 zł; Gmina Naliboki — 50 zł; Gmina Skrzybowce — 25 zł; Gmina Nowogrodzki — 15 zł; Gmina Darewo — 10 zł.

— Gwiazdka dla marynarzy ORP „SMOK”. Okręg Ziemi Nowogrodzkiej LMK opiekuje się okrętem marynarki wojennej ORP „SMOK”. Z okazji świąt zostały przesłane życzenia świąteczne dla dowódcy i załogi okrętu oraz każdy obwód LMK prześle do siebie skromny upominek świąteczny dla załogi w postaci, fajek, żyłek, chusteczek od nosa itd. Zapewne podarunki te sprawią naszym dzielnym marynarzom wielką radość, że ziemia nowogrodzka, choć tak bardzo od morza odległa, pamięta o swych strażnikach morza.

LIDZKA

— Zamiast życzeń świątecznych Zarząd Miejski m. Lidy złożył na rzecz Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży zł 150 (sto pięćdziesiąt).

— Pan starosta i urzędnicy starostwa i wydziału powiatowego złożyli zł 60 (sześćdziesiąt) do dyspozycji Komitetu Zimowej Pomocy.

— Cholanka dla dzieci Spółdzielców. Liga Kooperatystek urządza choinkę dla 600 dzieci spółdzielców ze spółdzielni „Jedność”. Dla młodszych dzieci odbędzie się choinka w dniu 29 zaś dla starszych w dniu 30 bm. w szkole nr. 1 na „Wygonie”.

— Odczyty T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Przed świątami odbyło się zebranie organizacyjne T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, które wyłoniło władze. Pre-

zesem został p. K. Metlewicz, dyr. Gimn. Państwowego, zaś do Zarządu weszli p. Skindrowa, dr. Kozubowski, dr. Sawicki, Kalaciński i mgr. Orłowski.

Two dla zebrania funduszy, jako pierwszy imprezę dochodową zamierza w dniu 5 stycznia urządzić bal.

Jak wiadomo, T-wa PMA istniało już w Lidzie, lecz z różnych przyczyn rozpadło się.

— Komitet rodzicielski szkoły powszechnej nr. 1 w Lidzie łącząc z zarządzeniem szkoły przy pomocy miejscowej Rodziny Wojskowej zorganizował dla najbardziej potrzebujących imprezę choinkową. Na zakończenie imprezy wszystkie dzieci szkoły nr. 1 w liczbie 736 otrzymały podarki gwiazdkowe. Ponadto komitet rodzicielski obdarował 53 dzieci najbardziej potrzebujących, ciepłym ubrankiem i obuwiem. Rodzina Wojskowa zaopatrzyła 40 dzieci w ciepłą bieliznę i wojskowe kalosze.

— Oświadczenie. Na terenie Lidy rozpowszechniane są przez pewne osoby fałszywe wersje podrywające moją opinię (dotyczące koncesji wodociągowej i samodzielnego Zw. Rezerwistów) oświadczam, że winnych będę pociągał do odpowiedzialności karnej.

Józef Romanowski.

Najkorzystniej i najtaniej kupujemy
w firmie chrześcijańskiej
„Bławat Poznański”
Lida — Rynek
Ceny stałe Staranna obsługa

BARANOWICKA

— Komisja Zdrowia i Opieki Społecznej uchwaliła budżety: na zdrowotność 54 tys. zł i na Opiekę Społeczną 50 tys. zł. Na wykonanie Ośrodka Zdrowia wyasygnowano 60 tysięcy złotych.

— Fryzjerzy chrześcijańscy m. Baranowicz postanowili utworzyć cech chrześcijański fryzjerów. Do zarządu weszli: starszy cech Mieszin Jan, podstarszy Makielko Julian, sekretarz Wasilewski Jan, skarbnik Posiedało Józef i Łobodowski jako członek zarządu. Zastępcami zostali: Pujasa Stefan, Kozłowski Jan, Michałowski Kazimierz.

SZCZUCZYŃSKA

— Radio dla szkoły na gwiazdkę. Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie, na wniosek Nadleśnictwa w Turli, ofiarowała szkole nowoczesnej Nr 1 w Szczuczynie, na gwiazdkę, doskonały, 3 lampowy radioodbiornik, f-my „Echo” 132 b. Uroczystość przekazania szkole radia, wypadła b. serdecznie. Wzięli w niej udział przedstaw. społ., prasy, komitetu rodzicielskiego oraz nadleśniczy inż. Świda.

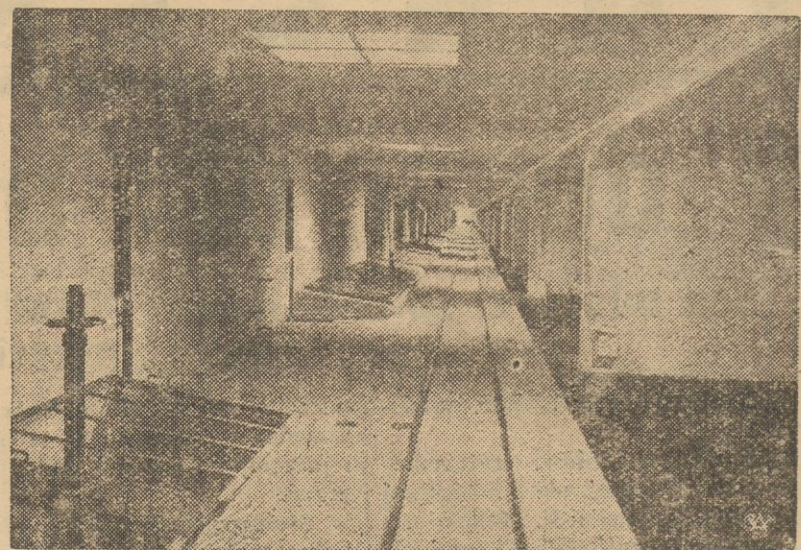
Po uroczystości, kierownik szkoły p. Gustaw Rapacki, pokazał gościom wyniki swojej pracy na terenie szkoły.

Tuż nadleśnictwo ofiaruje serdeczną opiekę młodzieży. Dowodem jest ofiarowanie 58 kompletów podręczników szkolnych dla dzieci robotników w listopadzie br 30 par obuwi — i obecnie znowu, radia.

BRAŚLAWSKA

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. 24 bm. około godz. 5, 40-letni Muller, b. koncesjonariusz hurtowni spirytusowej w Braślawiu, usiłował popełnić samobójstwo przez podcięcie żyłki żył u rąk i nóg. Przyczyną usiłowania samobójstwa było utracenie koncesji i nieporozumienia rodzinne. Przewieziono go do szpitala braślawskiego. Stan jego zdrowia obaw nie budzi.

Z Państwowych Zakładów Wodociągowych w Maczkach



Rzut oka na nowoczesną komorę filtrów w uruchomionych w ub. niedzielę Państwowych Zakładach Wodociągowych w Maczkach.

NIEŚWIESKA

— Zawiązał się w Nieświeżu Obywatelski Komitet Budowy 12 szkół powszechnych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na zebranie organizacyjne przybyli liczni przedstawiciele miast i gmin z pow. nieświejskiego. Komitet postawił sobie za cel dążyć do oddania budynków szkolnych do użytku już w przyszłym roku szkolnym.

— Przewodniczący wydziału powiatowego p. Antoni Winczewski, starosta, złożył na gwiazdkę dla biednych dzieci zamiast życzeń świątecznych kwotę 25 zł.

— Spółdzielnia w Nagórnej. We wsi Nagórna, gm. hryciewickiej, zwołana została z inicjatywy miejscowego kierownika szkoły powszechnej i sołtysa gromadzkie zebranie rolników, na którym postanowiono zorganizować spółdzielnię spożywców.

— Powiatowe zrzeszenia Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nieświeżu rozpoczęły w okresie świątecznym dożywianie licznej gromady ubogiej działwy, mianowicie w Nieświeżu 200 dzieci, w Klecku 150 i wreszcie w Siniawce 25 dzieci.

— Hojna ofiara na bezrobotnych. Ordynat Leon ks. Radziwiłł w Nieświeżu zadeklarował na pomoc zimową bezrobotnym kilka tysięcy złotych i na gwiazdkę dla biednych dzieci kilka tysięcy złotych. Na poczet zadeklarowanej sumy wpłacił do powiatowego komitetu pomocy zimowej tytułem pierwszej raty kwotę zł. 300. Ponadto ordynat ofiarował kilkaset metrów drzewa opałowe dla bezrobotnych.

— Strzelec na Pomoc Zimową. Odbyła się w Nieświeżu nadzwyczajna odprawa komendantów i instruktorów Zw. Strzel. z całego powiatu. Odprawa miała na celu skoordynowanie wysiłków oddziałów i pododdziałów Zw. Strzel. W akcji pomocy zimowej bezrobotnym. Postanowiono w wyniku obrad urządzić we wszystkich jednostkach Zw. Strzeleckiego imprezy do chłodej i dochód z nich w całości przeznaczyć na zimową pomoc bezrobotnym. Ponadto uchwalono urządzić we wszystkich świeickich strzeleckich miejskich i wiejskich tradycyjną choinkę dla biednej działwy.

MOŁODECZAŃSKA

— Koło Gospodyń Wiejskich w Nasłowie istnieje od wiosny rb. Założycielką jego i prezeską jest p. Popławska Maria. Organizacja ta od początku swego istnienia wykazuje dużo sprężystości i inicjatywy.

W czasie od 15 listopada rb. do 19 grudnia rb. odbył się kurs trykotarski pod kierownictwem p. Jasienowiczówny Janiny, wydelegowanej przez Związek Kursów Wędrownych w Wilnie.

Dnia 19 bm. urządzono wystawę prac uczennic, na której można było podziwiać gustownie wykonane eksponaty. Po wystawie odbyła się wieczornica, na program której złożyły się deklamacje, pieśni ludowe i szereg efektownych inscenizacji. Sala była przepiękna. Następnie gosposiynie podejmowały gości herbatką, podczas której wspólnie ze strzelcami odśpiewały szereg pieśni ludowych i patriotycznych. Na tę imprezę przybyła p. Żukielowa Regina, prezeska powiatowa KGW.

Z. P.

PIŃSKA

— Rodzina Wojennej Marynarki w Pińsku w akcji niesienia pomocy bezrobotnym utworzyła własnym sumptem kuchnię, w której dożywia najbardziej potrzebujących wszystkich szkół powszechnych. Kuchnia ta wydaje dziennie 200 obiadów. Z kuchni tej korzystają także bezrobotni.

— Stągry już rzeki na Polesiu. Z powodu nanajęcych mrozów na Polesiu zamrzły wszystkie rzeki. Ułatwiło to w dużej mierze komunikację i przewóz siana z bagien.

— Społeczeństwo pińskie zamiast życzeń świątecznych ofiarowało na pomoc zimową bezrobotnym łączną sumę około zł 2000.

GRODZIENSKA

— „ROZRACHUNKI KUPIECKIE” Stanisław Jan, ul. Listowskiego nr. 3 złożył skargę w polcei, że dnia 23 bm. Chutoriański Jakub z Białegostoku zmusił go groźbą do wypłacenia rzekomo należnej kwoty 400 złotych.

Do czasu wyjaśnienia tej dość tajemniczej sprawy Chutoriańskiego zatrzymano.

— SKUTKI PRZYGODNEJ ZNAJOMOŚCI. Panna Wilkiej Adela spacerowała w tych dniach na ul. Dominikańskiej.

Piękny wygląd p. Adeli zwrócił na nią uwagę pewnego młodego człowieka. Po krótkiej rozmowie panna Adela zaprowadziła „znajomego” do swego mieszkania przy ul. Prochowej nr. 5 gdzie zorganizowano libację. Gdy p. Adela wytrzeźwiała, przekonała się, że przegadła znajomemu dość drogo ją kosztowała. Znikło mianowicie futro żrebakowe i 95 zł. gotówki, które były zaszyte w rękawie futra.

Ogółem cała ta przygoda kosztowała p. Adelę 220 zł.

— WSKUTEK UDERZENIA STRACIŁA MOWĘ. Do szpitala miejskiego dostarczono Rudę Stefanię, mieszkankę wsi Nieciecze, gm. Łaska, która będąc z mężem w dniu 18 bm. na zabawie wiejskiej została uderzona jakimś tępym narzędziem w głowę, wskutek czego straciła mowę.

Mąż poszkodowanej Aleksander podaje, iż sprawcami poranienia byli mieszkańcy tejże wsi głowacz Jan, Buturek Aleksander i Dzien Piotr.

Stan Rudzkiej jest ciężki.

— NOŻOWNICTWO. W pierwszym dniu świąt w mieszkaniu Dzikiej Wiktorii przy ul. Śniadeckich, na ile porachunków osobliwych między Kolendo Antonim — ul. Puszkina nr. 11 i Normantowiczem Stanisławem — Przedmiejska nr. 48 wynikała bójka, podczas której Normantowicz zadał Kolendzie kilka nacięć ran nożem w plecy.

Stan Kolendy jest ciężki. Normantowicza zatrzymano.

CO GRAJĄ W KINACH.

Apollo: „Ułani Księcia Józefa”
Pan: „Władcy puszcy”
Maleńkie: „Córka Samuraja”
Helios: „Barbara Radziwiłłówna”
Uciecha: „Wierna Rzeka”

OSZMIAŃSKA

— Nowa szkoła i remiza strażacka w Kućwiczach. W Kućwiczach odbyła się uroczystość poświęcenia gmachu szkoły powszechnej i remizy strażackiej oraz założenia kamienia węgielnego pod fundament Pomnika Poległych 9 bohaterów z gminy kućwiczkiej w walkach o Niepodległość Ojczyzny. Obydwa gmachy zostały wzniesione z funduszy gminy oraz z ofiarności społeczeństwa.

Uroczystość odbyła się w obecności starosty powiatowego przy udziale władz szkolnych, samorządowych oraz licznie zgromadzonego społeczeństwa.

— Kurs P. R. W dn. od 16 do 21 bm. w Oszmianie odbył się 6-dniowy kurs dla przodowników zespołów przysposobienia rolniczego, w którym wzięło udział 28 uczestników z 17 zespołów przysposobienia rolniczego.

— Poradnia prawna dla członków Kółek Rolniczych. Z inicjatywy Okr. T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Oszmianie uruchomiona została poradnia prawna dla członków kółek rolniczych i kół gospodni wiejskich.

Z poradni tej członkowie będą mogli korzystać za obniżoną opłatą.

WÓLKOWYSKA

— Koncesjonariusze PMS dla armii. Koncesjonariusze sklepów detalicznych wyrobów Państwowego Monopoli Spirytusowego w Wólkowsku i powiecie dobrowolnie opodatkowali się wraz z prywatną hurtownią spirytusową w Wólkowsku w wysokości 1% od półrocznej prowizji otrzymywanej od PMS, przeznaczając zebraną w ten sposób kwotę około 1500 zł na zakup karabinów maszynowych dla miejscowego pułku strzelców.

Zaznaczyć należy, że koncesjonariusze PMS jedni z pierwszych opodatkowali się ponadto w swoim czasie na Fundusz Obrony Narodowej.

Zmiany w duchowieństwie

„Dziennik Wileński“ podaje: Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego, w składzie duchowieństwa archidiecezji zaszły następujące zmiany: ks. Bolesław Gramz, ostatnio wikariusz w parafii św. św. Jakuba i Filipa w Wilnie, mianowany został wikariuszem w parafii po-Bernardyńskiej w Wilnie; ks. Witold Bronicki, prefekt w Gierwiatach, mianowany został na wikariusza w Tyntupach; ks. Hieronim Koszykowski z zakonu oo. Bernardynów, mianowany na wikariusza w Suchowoli; ks. Stanisław Tarasowicz, wikariusz w Ejszyszkach, przeniesiony na wikariusza do Hoduciszek; ks. Władysław Filipek, wikariusz w Porozowie, na wikariusza w Ejszyszkach; ks. Antoni Świl, wikariusz w Trzcanem, na wikariusza w Suchowoli; ks. Łukasz Popiół, rektor kościoła w Waszkiewiczach, na proboszcza do Bieńczy; ks. Stanisław Wysiadłowski, wikariusz w Osmianie, mianowany został proboszczem w Lebedzie; ks. Leon Kaczowski, wikariusz w Żoludku, na wikariusza przy kościele po-Bernardyńskim w Grodnie, wreszcie ks. Antoni Kujawa, wikariusz w Repli, na wikariusza w Żoludku.

Nominacje

Kierowniczka oddziału wyznań w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie p. Hanna Żebrowska mianowana została radcą Urzędu Wojewódzkiego. P. Żebrowska jest pierwszą kobietą — radcą w Wilnie.

Scalenie gruntów wiejskich na terenie m. Wilna

Do granic m. Wilna wchodzi szereg miejscowości o charakterze zupełnie wiejskim. Obecnie Zarząd miasta opracował projekt scalenia gruntów wszystkich wsi wchodzących w skład w. m. Wilna.

W pierwszej kolejce ma się odbyć scalanie gruntów wsi Góry i Szeszkina Góra. Sprawa ta będzie rozpatrywana na dzisiejszym posiedzeniu kolegiów m. Magistratu. W ślad za nią nastąpi scalenie również innych gruntów o charakterze wiejskim.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 27 grudnia 1937 r.

Ceny za towar średnio-handlowy (skocił, za 100 kg. parytet Wilna, przy normalnej taryfie przewozowej (t.e. za 1000 kg. f-co wag. st. zat.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych

Żyto	I stand.	696 g/l	22.50	23.—
„II	670	27.—	22.50	
Pszonica I	730	27.25	27.75	
„II	710	26.50	27.—	
Jęczmień I	678/673 (kasz.)	—	—	—
„II	649	18.25	18.75	
„III	620,5 (past.)	17.25	17.75	
Owies I	468	21.25	21.75	
„II	445	19.50	20.50	
Gryka	610	17.25	17.75	
Mąka pszen. gat. I 0—50%		42.75	43.25	
„ „ „ I-A 0—65%		42.—	43.50	
„ „ „ II 30—65%		34.50	35.—	
„ „ „ II-A 50—65%		28.50	28.75	
„ „ „ III 65—70%		24.—	25.—	
„ „ „ pasiewna		21.25	21.75	
„ żytnia gat. I 0—50%		34.50	35.—	
„ „ „ I 0—65%		31.75	32.25	
„ „ „ II 50—65%		24.50	25.—	
„ „ „ razowa do 95%		24.50	25.—	
„ „ „ ziemniaczana „Superior“		31.50	32.—	
Otręby pszenne średnie przem. stand.		15.—	15.50	
„ żytnie przem. stand.		13.50	14.—	
Wyka		19.—	20.—	
Łubin niebieski		13.75	14.25	
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		44.—	44.50	
Len trzepany Wolożyn		1480.—	1520.—	
„ „ „ Horodziej		1820.—	1860.—	
„ „ „ Traby		1490.—	1520.—	
„ „ „ Miory		1350.—	130.—	
Len czesany Horodziej		1980.—	2020.—	
Kądzień horodziejska		148.—	1520.—	
Targaniec moczony		760.—	820.—	
„ „ „ Wolożyn		930.—	970.—	

ZAKŁADY GRAFICZNE „ZNICZ“

WILNO, UL. BISKUPA BANDURSKIEGO Nr. 4

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, zaproszenia, prospekty, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

WYKONYWUJĄ

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

KRONIKA

WILEŃSKA

Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wieczora dnia 28 bm.:

W naszym ciągu trwać będzie pogoda pochmurna i miejscami drobny opad śnieży (zwłaszcza na południu).

W Wileńskim i w górach dość silny mróz, poza tym umiarkowany, a na wybrzeżu lekki.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcz (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionowa 10); Zajackowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES“
w WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

ADMINISTRACYJNA

— Prolongata zezwoleń na broń. Wszyscy ubiegający się o prolongatę zezwoleń na posiadanie broni na rok 1938 winni wnieść podania do Starostwa Grodzkiego do dnia 1 stycznia r. b.

MIEJSKA

— Wstrzymanie ruchu na ulicach: Dziś na ulicach: Dziśniewskiej i II Jatkowej. Z powodu naprawy gazociągu i rozkopania ulicy wstrzymany został na przeciąg kilku dni ruch na ulicach: Dziśniewskiej i II Jatkowej.

AKADEMICKA

— Dnia 1 stycznia 1938 r. odbędzie się tradycyjny Dancing Ak. Kół Wilnian w sali Domu Akademickiego przy ul. G. Bouffatowa. Początek o godz. 21. Zaproszenia w cukierniach Sztalla Czerwonego, Zielonego i Rudnickiego, dnia 30 grudnia od godz. 18—20-ej.

— Tanczone swawole Sylwestrowe. Studenci Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie dnia (a właściwie nocy) 31 grudnia 1937 r. urządzają w salach pałacu po-Tyszkiewiczowskim „Tanczone swawole Sylwestrowe”. Bliższe informacje w zaproszeniach, które można otrzymać codziennie w godz. 17—18 w lokalu Br. Pom. Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie (Arsenalska 8). Uwaga: wstęp tylko za zaproszeniami.

SPRAWY SZKOLNE

— 6-cie klasowa Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna Stow. „Rodzina Wojskowa” w Wilnie (Mickiewicza 13), oraz Przed szkole „Rodzina Wojskowa” przy ul. Kościuszki 12 i w Koszarach i Brygadzie przyjmują zapisy dzieci osób wojskowych i cywilnych. Miejsca wolne są w szkole w klasach od I do V włącznie.

Zapisy przyjmuje kancelaria Stowarzyszenia (Mickiewicza 13) we środy od 11—13.

Z KOLEI

— Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na bezrobotnych Wileńczyków złożyli po 10 zł wicedyrektor KP inż. Szlachetowski i naczelnik biura personalnego Stefan Cygański.

RÓŻNE

— Kurs dla pomocnic domowych. Związek Pań Domu organizuje koncesjonowany przez kuratorium 3-miesięczny kurs dla pomocnic domowych obejmujący gotowanie, sprzątanie i pranie. Wykłady pod kierunkiem sił fachowych rozpoczyna się w styczniu i będą się odbywały 2 razy tygodniowo od godz. 17—20.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat ZPD. Zamkowa 8—1 (II piętro) we środy 29.XII od 11—13 oraz we czwartek 30.XII od 17—19.

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda sanbowa



Zamach samobójczy w hotelu

Wczoraj koło godziny 4 po poł. w hotelu Sokołowskiego znaleziono młodego mężczyznę w stanie nieprzytomnym z oznakami zatrucia narkotykami.

Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba. Stwierdzono, że był to niejaki Salomon Sławin, administrator domu nr 4 przy ul. Ludwiskiej, znany w kołach t. zw. żydowskiej złotej młodzieży.

Zachodzi przypuszczenie, że targnął się on na życie na tle nieporozumień rodzinnych.

Sławin niedawno rozwiódł się z żoną, która ma w najbliższym czasie wyjść za mąż.

Wielka obława

w złodziejskich spelunkach

W związku z wielką kradzieżą w sklepie futrzarskim Fajna przy ul. Niemieckiej 26, o czym donosiliśmy wczoraj, policja śledczą przeprowadziła wczoraj w nocy wielką obławę w podejrzanych spelunkach złodziejskich.

W wyniku obławy zatrzymano sześć podejrzanych osobników, w tej liczbie trzech w Wilnie zawodowych włamywaczy i złodziei Trabunowicza, Jambro, Zienkiewicza i innych.

Wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie centralnym. Ponadto policja wczoraj po raz drugi dokonała oględzin miejsca kradzieży. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Zabił siadła

W dniu 26 bm. o godz. 17.30 na tle porachunków osobistych został zabity A. Gryglun, mieszkaniec wsi Czarne Kowale, gm. olkienickiej. O zabójstwo podejrzanych jest 6 chłopów z tej samej wsi.

Śmierć pod poręczami

W dniu 26 bm. o godz. 23.40 na 390 km toru, około wst. Stare Troki, gm. trockiej, został zabity przez pociąg A. Michalowicz z Olkienik.

Wypałki

Jedwiga Żukowska (Trocka 1) podczas rozpalania maszyny „Primus” z powodu własnej nieostrożności spowodowała wybuch, skutkiem czego doznała poparzenia obu rąk.

Do szpitala św. Jakuba został wczoraj dostarczony mieszkaniec wsi Ogrodniki, gminy rudomińskiej, Kazimierz Haidemowicz z przestrzelonym udem. Hajdamowicz postrzelony był w czasie zabawy.

14-letni Jan Korniński (Nowogrodzka 121) po spożyciu kielbasy nabył w po bliskim sklepie uległ ciężkiemu zatruciu i został skierowany do szpitala.

W Halach Miejskich powstała wczoraj awantura, wywołana przez niejaką Olę Jurewiczową, handlarzką starzyzną, która zapłana o pozwolenie na handel przez posterunkowego uderzyła go koszem po głowie.

Policjant krewką handlarzkę odstawił do komisariatu.

Popieranie pierwszej w Kraju Spółdzielni Przeciwwzględnej w powiecie wileńsko-trockim

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, we wtorek 28 grudnia o godz. 8.15 przedstawienie wieczorowe wypełni współczesna sztuka w 3 aktach M. Morozowicz Szczepkowskiej „Walę się dom”.

— Noworoczna niespodzianka dla dzieci! W Nowy Rok Teatr Miejski sprawi dziecku niespodziankę wystawiając bajkę Zefi Rogoszyńskiego „Dzieci pana majstra”. Początek o godz. 12 w pol. Ceny propagandowe.

— Premiera w Teatrze na Pohulance. W piątek 31 grudnia o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się premiera doskonałej komedii współczesnej Bus Fekete pt. „Jan”.

— Sylwester na Pohulance. Wieczór Sylwestrowy 31 bm. w Teatrze na Pohulance wypełni świetna komedia współczesna satyryczna - polityczna Bus Fekete pt. „Jan”. Początek o godz. 11.45. wiecz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Ostatnie przedstawienie: op. „Wróg kołnier”. Ceny niższe.

— Dziś operetka pełna humoru i przeżyczeń w sytuacji „Wróg kołnier” z Wł. Szczepkowskim w roli tytułowej.

— Rewia Sylwestrowa w „Lutni”. Popularna w Wilnie Rewia, którą Teatr „Lutnia” od lat wielu tradycyjnie tego wieczoru daje o godz. 8.15 i o godz. 11, 3 wieczorem zapowiada się w bieżącym sezonie imponująco.

— Dwaga dzieci. W niedzielę 29 stycznia 1938 r. grana będzie baśń Andersena „Kłosa Słoneczka”.

Ofiary

Celina i Władysław Wielhorscy, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych — złożyli na bezrobotnych z Kowieńszczyzny.

Zarząd Okręgu Bezpартijnego Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Wilnie, zamiast życzeń świątecznych złożył złotych 20 (dwadzieścia) na Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej.

Sluchacze Wileńskiego Uniwersytetu Społecznego w Prudzińszczy na TOM zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli złotych 3.

Za 5 groszy dziennie możesz mieć to, co daje teatr, kino, okręgi itd. bo książkę z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13.70

Ostatnie nowości — klasyczne — literatura szkolna — naukowa.

Czynna od 11 do 19 godz.

Kaucja 3 zł. — Abonament miesięczny 1 zł. 50 gr.

Okazyjnie do nabycia: 1) Rymowice i Świeckie: Prawo cywilne Ziem Wschodnich — T. X. Część I. (3 tomy) — 2) Encyklopedia Gutenberga (20 tomów).

RADIO

WTOREK, dnia 28 grudnia 1937 r.

6,15 Kolęda; 6,20 Gimnastyka; 6,40 Muzyka; 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka; 8,00 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu; 12,00 Hejnał; 12,03 Audycja południowa; 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 „Jak zaczęło drukować książki” pog. wygl. Adam Berwaldt; 13,15 Piosenki angielskie; 14,00 Nowości muzyki lekkiej; 14,25 Nasi pisarze: H. Sienkiewicz: „Pójdziemy za nim”; 14,35 Muzyka popularna; 14,38 Audycja — „Przed Nowym Rokiem”; 14,43 Komunikat Związku KKO; 14,45 Przerwa; 15,30 Wiadomości gospodarcze; 15,45 „Rzecz ciekawa z pięciu części świata” — audycja dla dzieci starszych; 16,05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarcz. 16,15 Ulwory na dwa fortepiany; 16,50 Pogadanka aktualna; 17,00 „Kowalewski się odnaleźli” — powieść mówiona; 17,15 Muzyka salonowa; 17,50 „Po białej stopie” — pog. myśliwska; 18,00 Wiadomości sport. 18,10 Chwilka litewska w jęz. polskim; 18,20 Recital śpiewaczy Alicji Bandurskiej-Olszamskiej; 18,40 Stare i nowe Wino; „Mury obronne miasta” pog. dr Ksawerego Piwockiego; 18,50 Program na środę; 18,55 Wil. wiad. sport. 19,00 „Nieśmiertelne książki” — wieczór VII; 19,05 Recital skrzypcy. Tadeusza Ochlewskiego; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. W przerwie o 20,45 Dziennik wiecz. i Pogadanka aktualna; 21,40 Sylwetki kompozytorów polsk. 22,30 Pogadanka muzyczna; 22,35 Przerwa; 22,40 „Dziecko i czary” — fantazja liryczna; 23,30 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,40 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 29 grudnia 1937.

6,15 Kolęda. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Chwilka litewska w języku litewskim. 13,15 Pieśni różnych narodów. 14,00 Nowości muzyki lekkiej. 14,25 Nasi pisarze: Henryk Sienkiewicz: „Pójdźmy za Nim”. 14,35 Muzyka popularna. 14,40 Przed Nowym Rokiem — audycja. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Chwilka pnia” — pogadanka dla dzieci starszych. 16,00 Skrzynki: językowa. 16,15 Raduicie się narody — kalendarz egzotycki. 17,00 Kowalewski się odnaleźli — powieść mówiona. 17,15 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 17,50 Podanie — pogadanka prawnicza. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Mikaszewicz dynamizacja Polesie — pogadanka Antoniego Jankowskiego. 18,20 „Boże Narodzenie i Nowy Rok” — audycja z cyklu „Fortepian” — książka w opracowaniu Napoleona Tosińskiego. 18,50 Program na czwartek. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 „Autorki” — humorystyka Henryka Sienkiewicza. 19,20 Recital śpiewaczy Maryli de Wolley. 19,35 „Cieszkowski” — odczyt. 19,50 Pogadanka. 20,00 Co interesuje słuchacza? — pogadanka muzyczna Wylewskiego. 20,10 Koncert kameralny w wykonaniu Trii Różewców. 20,45 Dziennik wieczorn. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chórowy w wykonaniu Związku Dwaga. 21,45 Kwartet piosenki 22,00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu.

KREM I PUDER THO-RADIA



ŹRÓDŁEM
MŁODOŚCI CERY

Wiadomości radiowe

O PIERWSZYM WYNALEZCY DRUKU.

O pierwszy człowieka, który wpadł na pomysł robienia pierwszorów klisz drukarskich: Kosterze z Haarlemu cpo wie radiosluchaczom we wtorek, 28.XII, o godz. 13.05 Adam Berwaldt.

RECITAL ALICJI BANDURSKIEJ - OLSZAMOWSKIEJ.

Przed wileńskim mikrofonem śpiewać będzie we wtorek, 28 grudnia, o godz. 18,20 młoda pieśniarka wileńska, Alicja Bandurska-Olszamska. W repertuarze utwory Cataloniego, Szuberta, R. Straussa, Szymanowskiego i Mikłajewicza.

O MURACH STAREGO WILNA.

W ciągu ubiegłego roku prasa wielokrotnie alarmowała opinię o odkrywaniu coraz to nowych fragmentów z murów dawnego Wilna. Interesujący ten temat poruszy konserwator wojewódzki, dr Ksawerego Piwocki, w pogadance p. t. „Mury obronne miasta”, która będzie nadana z wileńskiego studia we wtorek, 28.XII, o godz. 18.40.

Węgiel dla bezrobotnych



Fragment z przedsięwzięcia rozdawnictwa węgla dla bezrobotnych w Warszawie

„EKONOMIA”

Baranowicze, Szeptyckiego 50, tel. 97
poleca **BRON, AMUNICJĘ** i przybory myśliwskie.
Zapałniczek i kamyczki monopolowe oraz karty do gry
brydżowe, pokerowe i inne. Duży wybór **żarówek elektr.**

Młodzieńczy wygląd

przedłużyć może jedynie racjonalna pielęgnacja cery, polegająca na systematycznym stosowaniu wypróbowanej dobroci **wyrobów**



Laboratorium Chemiczno-Farmaceutycznego
M. Malinowskiego
Mydeł przetłuszczonych,
nieopuszczających do przesuszenia naskórka.
KREMÓW: Sportowego, Lanolinowego i Ogórkowego
i **pułdów higienicznych** niezatykających porów.
Warszawa, ul. Chmielna 4.
Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach

Kuder
ABARID
nie zawiera szkodliwych domieszek. Przygotowany jest na sproszkowanych cebulkach lilij białej.

BÓŁACH GŁOWY
NERWOBÓŁACH I GRYPY
Stosuje się
PROSZKI
KOWALSKINA

CASINO

Jutro premiera

najwybitniejszego filmu wszystkich czasów! Potężna symfonia wielkomiejskiego życia!

ZYCIE ULICY

W cieniu drapaczy chmur i na peryferiach jest ich tysiące... takich dziewcząt i mężczyzn...

W rol. **gl. Luiza Rainer**
(bohaterka „Ziemi Błogosławionej”) oraz **Spencer Tracy**.

Wzruszenie! emocjonalnie Najpiękniejsze i najmocniejsze wrażenie! Piękny nadzór...

Kino MARS

Tyko 2 dni. Dziś 28 i jutro 29-go!
Nowa edycja 1-37 r. Nowe opracowanie.
Najlepszy film produkcji **SOWIECKIEJ**

ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE
(WIEŚLIWE REBIATA)

HELIOS

Gigantyczny film w-g nieśmiertelnej powieści **Marka Twaina**

Książę i żebrak

W rolach głównych: **Król aktorów Errol Flynn** oraz fenomenalni bliźnięci **Billy i Bobby Mauch**

Dodatki: **Atrakcje i aktualia** W dniu świątecznym początek o 4-ej

Chrześcijańskie kino

Monumentalny film polski osn. na 116 gen. utw. **Mniszkówny**

SWIATOWID! Ordynat Michorowski

W rolach głównych: **Barszczewska, Wiszniewska, Wysocka, Cwiklińska, Brodniewicz, Junosza-Stępowski i in.** Na 1 program: **ATR-K-JE**
Początek seansów w powszednie dni 5, 7, 9, w niedzielę i święta 1, 3, 5, 7 i 9.

OGNISKO

Świąteczny program. Monumentalny film polski

PŁOMIENNE SERCA

W rolach gl.: **Elżbieta Barszczewska, Mieczysław Cybulski, Junosza-Stępowski, Węgrzyn**
Na 1 program: **UROZMAIACONE DODATKI**. Początek seans. o 4-ej, w niedzielę i św. o 2-ej.

Zakład Rentgenologiczny
Dr. WEYLA i Dr. GOLDINA

Prześwietlenie i zdjęcia rentgenowskie. Sztuczna odma piersiowa lecznicza.
Baranowicze, Ułańska 16, tel. 200

Księgi nieruchomości

opracowane przez **Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości** i zaakceptowane przez **Władzę Skarbową** oraz **kwatermistrzów komornego** — poleca

WŁ. BORKOWSKI

Wilno, Mickiewicza 5, tel. 3-72

Warszawska
Spółka Myśliwska

Wileńska 10, tel. 22-02

Przyjmuje do wyprawy i na dywany skóry wilków, dzików, rysi, lisów, na damskie szale skórki lisów oraz na zamsz skóry jelenie i sarnie.
S skóry można wysłać pocztą.

Gruźlica płuc

jest nieuleczalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych: **bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p.** stosują np. lekarza

„**Balsam Tricolan-Age**”
który ułatwia wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel.

NAJLEPSZE ZDJĘCIA

FOTOGRAFICZNE

wykonuje — znany

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„FANTAZJA”

Baranowicze, Szeptyckiego 49

Spółdzielnia

Pracy Artystów Wileńskich

„SPAŁ”

organizuje 5 miesięczne komplety rysunkowe od dnia 15 stycznia 1938 r.

W programie: **rysunek, malarstwo, rzeźba, literatura, kreslenie perspektywa.**

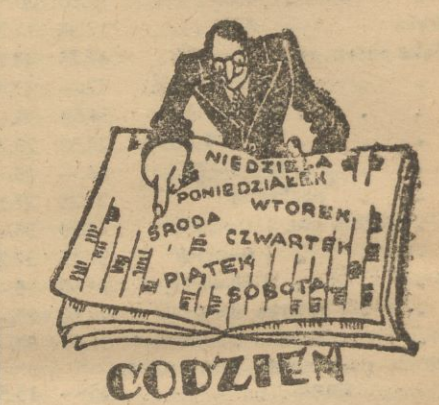
Zapisy i informacje w lokalu spółdzielni **Portowa 4 m. 8, od godz. 16-18**

Pierwszy polski film reprezentacyjny produkcji 1937-38 r.
HALKA Według nieśmiertelnego arcydzieła **St. Moniuszki**.
Władysław Ladis, Lili Zielińska, Witold Zacharewicz oraz Ewa Bandrowska-Turska

SKŁAD RADIOWY **B-ci S. i M. LWOWICZ**
Baranowicze, Szeptyckiego 52, tel. 104
PHILIPSA 1938
SALON DEMONSTRACYJNY
SPECJALNIE URZĄDZONY

Firma **Rożnowski i Karaś** **Baranowicze, Nowogródzka 2**
Poleca:
RADIOODBIORNIKI modele 1938 r.
„ECHO” P. Z. T.
APARATY za 231Z sprzedajemy częściowo za pożyczkę inwestycyjną względnie konsolidacyjną

„REKORD” w. G. Cyryński
Baranowicze, Szeptyckiego 36, tel. 129
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ODBIORNIKÓW ELEKTRIT - RADIO
Najdogodniejsze warunki spłaty.
— Ceny niskie —



„czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?”

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczy się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM”.

— To jest wiarygodny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: **Nowogródek, ul. Bazylińska 35**
Lida, ul. Ułańska 11
Baranowicze, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: **Kleck, Nieśwież, Stomil, Szczuczyn, Stoiłce, Wołożyn, Wilejka, Grodno,**
3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr. drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio słowy za tekstem 10-słowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19